Nr 10. Kraków, Czwartek 14 Stycznia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wy[illegible]nie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Pr[illegible]erata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesył[illegible]	32	16	8	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, An[illegible] Szwajcaryi, Turcyi i [illegible]	48	24	12	4

Oddzielny numer (z ost[illegible]ch dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dz[illegible] Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po [illegible]numeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i pr[illegible]nieżne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Admi[illegible] „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopis[illegible]anych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Adm[illegible]acyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Admin[illegible]yi Nr 41. — Nr rach. pocst. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoecera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nacht., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Przeciw utrakwizmowi.

Dwie najpoważniejsze grupy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych oświadczyły się przeciwko wprowadzaniu utrakwistycznej, polsko-ruskiej nauki w galicyjskich szkołach średnich.

Jak wiadomo, na ostatniej sesyi oświadczył się Sejm, na wniosek komisyi szkolnej, przeciwko otwarciu gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, równocześnie zaś wezwał Radę szkolną, aby zastanowiła się bliżej nad sprawą założenia ruskiego gimnazyum we wschodniej części kraju „mając w zakresie swojego badania także kwestyę utrakwizmu". Nadto wezwał Sejm Radę szkolną, aby dołożyła usilnych starań, celem zapewnienia jak najpowszechniejszego i najskuteczniejszego udzielania „względnie obowiązkowej" nauki drugiego języka krajowego w szkołach średnich. Dobrze się więc stało, że w sprawie utrakwistycznej, polsko-ruskiej nauki w gimnazyach, zabrało głos Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, powołane do tego w pierwszym rzędzie, jako reprezentacya sfer nauczycielskich polskich.

Równocześnie pojawiły się w dwoch dziennikach lwowskich artykuły ówczesnego referenta sejmowej komisyi szkolnej, posła Tadeusza Cieńskiego, których autor stara się umotywować i wykazać potrzebę zakładania w kraju utrakwistycznych, a nie ruskich szkół średnich, a nadto wprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego i ruskiego w zakładach naukowych średnich.

Sprawa ta będzie jeszcze niezawodnie przedmiotem rozpraw na najbliższem walnem zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, i odbije się także głośnem echem o ściany Izby sejmowej, jeżeli ją rząd dla posłów otworzyć raczy. Niezależnie od tego jednak wytwarzać i ustalać się powinna w tej kwestyi zdecydowana opinia kraju, abyśmy nie byli zaskoczeni uchwałami, któreby z jednej strony wypaczyły cały system edukacyjny w Galicyi, z drugiej nadałyby polityce polsko-ruskiej kierunek fałszywy i w przyszłości wielce szkodliwy.

Cokolwiekby zwolennicy utrakwizmu polsko-ruskiego na obronę swoich zapatrywań przytoczyć mogli, nie znajdą dość silnego argumentu [illegible] w zasadzie narodowej, — która tutaj absolutnie wyrokująca dla nas być musi.

Najdonioślejszą, bez wątpienia, naszą zdobyczą narodową w Galicyi jest język wykładowy polski w szkołach ludowych średnich i wyższych. Jest to zdobycz najważniejsza, bo język ojczysty jest chyba dla narodu, pozbawionego politycznego bytu, najsilniejszą gwarancyą jego egzystencyi i rozwoju. — Wszczepianie podstaw oświaty w młodziutkie, dziecięce umysły w tym, a nie w innym języku, jest rzeczą równie doniosłą i dla sprawy narodowej wartościową, jak udzielanie w nim nauki na wyższym stopniu, w szkołach średnich, uniwersytetach, akademiach i t. d. Galicya jest też — nie wolno nam ani chwilę o tem zapomnieć. — jedynym dziś na obszarze ziem polskich krajem, w którym wolno nam we wszystkich, ludowych, średnich i wyższych szkołach, utrzymać, bez żadnego uszczuplenia, język polski, jako wykładowy. Dobrowolne zrzekanie się, choćby w najdrobniejszej cząsteczce, — wszystko jedno, czy na rzecz języka niemieckiego, czy na rzecz ruskiego. — tego raz nabytego prawa, wydaje nam się czemś tak lekkomyślnem i zgubnem, że żadna argumentacya usprawiedliwićby takiego z naszej strony kroku nie mogła ani wobec dzisiejszej Polski, ani wobec przyszłych pokoleń.

Zaledwo zdołaliśmy ochronić nasze szkoły średnie przed zamachami niemczyzny, którą, ze względów oportunizmu, chciano wśrubować do pewnych przedmiotów, — siłść znowu ze względów oportunizmu, zaiste od tamtego w lepszym będącego gatunku, doradza się zamach na polski język wykładowy, aby ścieśnić nasz stan posiadania na tem polu, na rzecz języka ruskiego.

Jest bowiem, bądź co bądź, oportunizmem twierdzić, że zamiast szkół ruskich lepiej będzie zakładać średnie szkoły utrakwistyczne. Przedewszystkiem nie zaspokoi się przez to żądań Rusinów, bo oni takich szkół nigdy za „swoje" uważać nie będą z tych samych powodów, z jakich i my, Polacy, tych utrakwistycznych zakładów, za polskie także uznać nie będziemy mogli. A gdyby raz taka kategorya szkół zyskała aprobatę, to zakładać się je będzie, zwłaszcza we wschodniej części kraju, zarówno wtedy, gdy okaże się potrzeba otwarcia szkoły polskiej, jak gdy Rusini domagać się będą założenia gimnazyum ruskiego. W ten sposób powstrzymany byłby liczebny rozwój polskich szkół średnich tam właśnie, gdzie ich najbardziej potrzebujemy.

Nie może przemówić do nas argument posła Cieńskiego, że taka utrakwistyczna szkoła złagodzi antagonizmy narodowe wśród uczniów i tchnie zgodnego ducha w pożycie obu narodów. Przeciwnie, — przewidujemy, że takie szkoły byłyby areną nieustannych zapasów i zajść między uczniami obu narodowości i zaostrzyłyby antagonizmy narodowe, zamiast je złagodzić. W takiej szkole nie uczyłby się spokojnie ani Polak, ani Rusin.

Najlepszym tego dowodem wynik obecnej edukacyi polsko-ruskiej w Galicyi. Przecież cały sztab obecnej reprezentacyi ruskiej wyszedł z ław szkolnych, na których niegdyś zasiadał razem z Polakami. I czy to zapobiegło „separatyzmowi", którego poseł Cieński obawia się, jako zjawiska przyszłości, gdy tymczasem jest on faktem rzeczywistym, nagim, którego nie można obalić, lecz z którym, jako z [illegible] czynnikiem politycznym, liczyć się należy.

Inną kwestyą dla Polaków w Galicyi jest potrzeba znajomości języka ruskiego i o niej pomówimy osobno. Teraz jednakże jeszcze raz z całą stanowczością, w pierwszym rzędzie ze względów narodowych [illegible] niemniej ze względów nauki i wychowania, przeciw wszelkiemu, czy to polsko-niemieckiemu, czy to polsko-ruskiemu utrakwizmowi w szkołach galicyjskich, najsolenniej się oświadczamy i przed nim ostrzegamy.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 10 stycznia.

(Polacy w Mandżuryi i nad Oceanem Spokojnym. — Wojna wschodnia a Warszawa — Walka o ziemstwa. — Rząd wobec ziemstwa w Twerze. — O Czertkowie).

Zaszedłem w tych dniach do jednej z moich dawnych znajomych. Wdowa, straciła męża przed kilkunastu laty. Został jej syn jedynak. Przywitała mię nerwowo, pytając już przy drzwiach:

— Panie, co nowego słychać stamtąd?

— Skąd, Szanowna pani?

— Z tej Korei. Panie, może przecie tej wojny nie będzie?

W tej chwili dopiero uprzytomniłem sobie, że jej Zygmunt, jedynak, odsługuje powinność wojskową gdzieś na granicy chińskiej. Biedna matka dzień i noc drży o losy wszystkich not dyplomatycznych i prosi Boga żarliwie, aby wojny nie było. W razie wypowiedzenia Japonii wojny, jej syn pójdzie na pierwszy ogień a może i na pierwszą śmierć.

Takich matek u nas wiele, bardzo wiele. — Polityka militarna rządu sprawia, że mieszkaniec Królestwa Polskiego musi odsługiwać lata wojskowe zdala od kraju. Dawniej wysyłano go do ziem środkowo azyatyckich, do Turkiestanu, Chiwy, Buchary; dzisiaj gromadnie ślą Mazurów nad Amur, nad Morze Chińskie, na granicę koreańską. W razie wojny z Japonią, poleje się tam, na najdalszym wschodzie, przedewszystkiem polska krew.

Mimo to wogóle kwestya t. zw. dalekiego wschodu mało interesuje Warszawę. Chociaż dość dużo o tem się pisze, chociaż się cytuje gazety rosyjskie, którym więcej wolno pisać w tej sprawie, niż polskim, jednakowoż zainteresowanie, jeżeli jest, to tylko powierzchowne. Karnawał przygłusza refleksyę. To do pewnego stopnia dowodzi, jak cenzura i środki rządowe stłumiły już u nas instynkt politycznego odczuwania. W Rosyi, w cesarstwie, gdzie publicystyka bądź co bądź ma wolniejsze ręce, a ludności, choć w minimalnym stopniu, utworzono dostęp do myślenia politycznego, stowarzyszania się zapomocą takich instytucyi, jak ziemstwa, — tam instynkt polityczny w warstwach więcej oświeconych zaczyna w ostatnich czasach nabierać jakiegoś żywotniejszego wyrazu. Odbywa się jakaś walka wewnętrzna o prawa.

Jednym z najcharakterystyczniejszych objawów tej walki, jest bój o ziemstwa. — Rząd wszelakiemi sposobami stara się zgnieść atrybucye ziemstw; w tych instytucyach, gdzie obok naznaczonych z góry urzędników zasiadają także jednostki, powołane z woli ogółu powiatowego (Boże się pożal zreszta, jak to w praktyce wygląda ta wola!), w tych instytucyach rząd widzi niebezpieczny zarodek idei konstytucyjnej. I dlatego [illegible] [illegible] w trzech gubernia[illegible] [illegible] skich tem t. zw. samorząd [illegible] to zmieniono podstawy [illegible] o tyle, że reprezentanci wybieralni wchodzą do tych rad w nieznacznej mniejszości, podczas gdy większość tworzą powołani przez ministerstwo spraw wewnętrznych urzędnicy wszelakiego rodzaju.

Ale ziemstwa nie przestają walczyć. Na każdym kroku protestują przeciwko uszczuplaniu praw swoich. Tak np. nie dawno w Moskwie na radzie, „ad hoc" zwołanej dla obmyślenia środków przeciw wzrastającej ciągle nędzy w guberniach centralnych, podniesiono kategorycznie szkodę, jaką polityce socyalnej państwa wyrządza polityka, przeciw ziemstwom prowadzona. I w tem upatrywano zgodnie przyczynę upadku materyalnego. A jak rząd boi się każdego kroku ziemstw, świadczy o tem głośny wypadek, jaki zaszedł w Twerze. Ziemstwo powiatowe twerskie nabrało rozgłosu przez to, że rozpoczęło kampanię z analfabetyzmem i zastojem hygienicznym. Zakładano w każdej wsi szkółkę ziemską i obsadzano o ile możności każdą „wołost'" (gminę zbiorową) lekarzami, usuwając z nich felczerów, którzy w nich odgrywali rolę medyków. Rząd począł w tej działalności dopatrywać się niebezpieczeństwa i przy ostatnich wyborach przeforsował oddanych sobie „starszyn wołostnych" (coś w rodzaju wójtów w Królestwie), dalej urzędników, popów i polecił im surowo głosować za wnioskiem, który orzekał, że wszystkie szkółki ziemskie mają zmienić typ na cerkiewno-parafialny, bo szkółką taką kieruje już nie ziemstwo, lecz oddany rządowi pop, pozostałe nie obsadzone posady lekarzy „wołostnych" mają być przeznaczone dla felczerów. Więc i lekarz okazał się osobnikiem szkodliwym politycznie!

Z wiadomości o przyszłej zmianie generał-gubernatora warszawskiego zanotować należy wersyę, wedle której Czertkow pozostaje u nas jeszcze jakiś czas, a następnie zmienić go ma generał Kleigels, świeżo mianowany generał-gubernator kijowski.

L. T.

Z zaboru pruskiego.

(Wiece organizacyjne. — Zebrania przedwyborcze. — Klęska ugodowców. — Kandydatury Korfantego i dra Chłapowskiego. — Szlachta postępowa i jej poglądy. — Walka z bankami ludowemi na Śląsku).

W Księstwie i w Prusach Zachodnich odbywają się obecnie liczne wiece i zgromadzenia polityczne, których zadaniem jest wybór nowych powiatowych komitetów wyborczych i nowych delegatów, którzy następnie wybiorą najwyższą dla zaboru pruskiego władzę narodowo-wyborczą, komitet centralny. Na wiecach tych ścierają się bardzo ostro dwa główne dziś w tym zaborze prądy polityczne: ugodowo-konserwatywny i narodowo-postępowy, zwany także ludowym. — Wynik dotychczas odbytych wieców jest dla partyi ugodowo-konserwatywnej bardzo niepomyślny. — Wprawdzie nie wszędzie jeszcze usunięto jej reprezentantów z komitetów wyborczych, wszędzie atoli na plan pierwszy wysuwają się obywatele z ludu i wszędzie w takiej liczbie wchodzą do organizacyi powiatowych, że wpływ ugodowców na sprawy publiczne uważać już można za zupełnie [illegible]. — Równocześnie wszystkie te wiece [illegible] uchwalają rezolucye [illegible] przeciwko [illegible] zam[illegible] [illegible] chowi rządu pruskiego na język polski. [illegible] tych rezolucyi jest spokojny lecz energiczny. Jako przykład przytaczamy rezolucyę przyjętą na wiecu powiatu poznańskiego w Stęszewie:

„Z dopuszczenia Bożego jesteśmy wcieleni do państwa pruskiego; jako równouprawnieni obywatele wypełniamy całkowicie wszelkie na nas ciążące obowiązki prawno-państwowe, to też żądamy wszystkich praw, przysługujących obywatelom. Wiedząc, że tylko usilną i czynną pracą naszych rąk i naszego ducha ostać się możemy, łączymy się wszyscy pod wspólnym sztandarem wiary w naszą świętą sprawę. — Przeciw wszystkim dotychczasowym bezprawiom i obelgom naszej godności narodowej jak najuroczystszy zanosimy protest przed forum całego cywilizowanego świata, a najnowsze zapowiedziane zakusy rządu pruskiego wymierzone przeciwko najświętszej naszej przyrodzonej własności, naszemu językowi polskiemu, niechaj napiętnują ludy prawdziwej kultury".

Rezolucya wzywa w końcu oba Koła polskie w Berlinie, aby protest ten powtórzyły w obu tamtejszych ciałach prawodawczych i nowy ten gwałt pruski należycie napiętnowały.

Niezależnie od tych wieców odbywają się w powiatach, tworzących okręg wyborczy sremsko-średzki, zebrania wyborcze, celem zamianowania kandydatów do opróżnionych przez śmierć ś. p. posła Głębockiego mandatów poselskich do Sejmu i parlamentu. Zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że wbrew przeciwnym usiłowaniom ugodowców mandat sejmowy z tego okręgu otrzyma poseł śląski p. Korfanty. Upatrzony początkowo na kandydata hr. Maciej Mielżyński, przywódca tak zw. szlachty postępowej, na wiecu w Środzie zrzekł się mandatu na rzecz p. Korfantego i gorąco polecał jego kandydaturę. Mowa kandydacka, jaką wygłosił młody ten szermierz narodowy ze Śląska, sprawiła bardzo dobre wrażenie i tak postawiono go tam na pierwszem miejscu. Kandydatem na posła do parlamentu wybrano następnie dra Alfreda Chłapowskiego, obywatela ziemskiego, należącego również do obozu szlachty postępowej. Jego mowa kandydacka była jasnem i otwartem wyznaniem wiary tego odłamu szlachty tamtejszej, który zerwał z patryarchalnemi tradycyami „starszej braci" i nie na czele ludu, lecz wraz z nim i jako reprezentant jego woli pragnie służyć sprawie narodowej. Ruch ludowy — mówił dr Chłapowski — jest tylko objawieniem tej nowej siły, która musi powstać, jeżeli naród nie ma zginąć. To też dziś każdy szlachcic polski musi uważać lud za czynnik równy szlachcie co do prawa rozstrzygania o sprawach narodowych, a silniejszy od niej co do liczby, swej ekonomicznej i narodowej odporności, silniejszy trwogą, jaką wzbudza u wroga, musi się poddać nowym stosunkom, które w ręce ludu złożyły przyszłość naszą.

Z mowy tej wynika, że w Poznańskiem stał się cud, ale inny, niż pragnął Krasiński. Bo nie ze szlachtą polską polski lud, lecz z ludem polskim idzie tam dziś szlachta, nie cała jeszcze, ale w każdym razie znaczny jej odłam.

Na Śląsku rozpoczęły teraz władze pruskie w przymierzu z hakatą zaciętą w[illegible] ciwko polskim t. zw. „Bankom ludowym" czyli Kasom oszczędności i kredytowym, przekonawszy się, że [illegible], one w wielkiej [illegible] do wyswobodzenia ludu z ekonomicznej zależności od Niemców. Te banki ludowe, według pruskiej ustawy o stowarzyszeniach zarobkowo-kredytowych, nie podlegają nadzorowi policyjnemu. Mimo to, gdy miał być założony bank ludowy w Zabrzu na Śląsku, przybyła policya i zgromadzenie rozwiązała. Bank jednak został założony, i to w mieszkaniu prywatnem adwokata tamtejszego dra Seydy. Prokuratorya wytoczyła z tego powodu proces p. Seydzie. W rozprawie sądowej prokurator twierdził, że banki polskie wywierają zgubny wpływ na ludność śląską pod względem narodowym i dlatego założenie takiego banku uważać należy za sprawę polityczną. Sąd wobec jasnego brzmienia ustawy zmuszony był uwolnić oskarżonego, uczynił to atoli niechętnie, przyznając częściowo słuszność wywodom prokuratora.

W mieście Koźlu na Śląsku zarząd nowego

Kaz. Tetmajer.

Dwa opowiadania.

Z II seryi „Na Skalnem Podhalu".

Jak dziwnego juhasa zatańcowało.

Dziwny Juhas na fujerze grał, a echo rozlegało się dolinami. Grał z Krzyżnego ku Pięciustawom i ku Pańszczycy, a rozmaite widma słuchały go radośnie.

Kiedy zagrał cieńką nutę, wraz leciały mgłą osnute, kiedy zabrzmiał tęższym głosem dźwigały się ponad plosem (jeziorem), a kiedy się zaniósł śpiewem, leciały het nad Tatrów grzbiet, gnały pod słońce migotlejące, porwane wiatru gibkim powiewem.

I pędziły k' niemu falą, skrzydła im się w słońcu palą, albo w gwiazdy nabijane śmigały het nad Tatrów grzbiet, w gwiazdach świecące, migotlejące, w obłoków białą wpłynione pianę...

Dziwny Juhas grał z przełęczy, echo mu po zboczach dźwięczy, pędzi, tula się w dolinę, przelata het nad Tatrów grzbiet, gdzieś w jeziorze utopione kołysze się na wodnem szkle, przesuwa się po wodnej ćmie — echo rozdzwonione... z fujery...

Dziwny Juhas oczy dźwiga, tańcujące widma ściga, co lecą het nad Tatrów grzbiet — migotlejące, rozdzwonione — z fujery...

Rodem był ze Skrzypnego, zwał się Jantek Kudłac, do nich się nazywało do Kułaski, co była Ludźmierzanka, n[illegible]tka z pode Tetmajerowskiego dworu, a jul[illegible]ł w Pańszczycy. Owce pasł.

Hej! Kiedy wyszedł w [illegible]ie!... Kiedy wziął grać!... Fujerę miał godn[illegible]gą! Widziało się, że góry słuchają, że ko[illegible]ewina słucha, że stawek w Pańszczycy i [illegible]ęciu Stawach stawów pięć szkli się od [illegible]u. To było granie! Kiela światu był [illegible] takiegoby drugiego nie słysał! Co ta Jasiek Muzyka był ku niemu! Za nic nie stał!

I one, te widma, co popod turnie siedziały, rozmiłowane były w tej grze i leciały, tylko zagrał, skąd które mogło, gdzieby nie było. Mógłbyś wiedzieć: ćmy do światła. To się rojem sypało ze żlebów głębokich, skrytych, z pod skał, z pod mchów nad czeluściami czarnemi owisłych, z otchłani lasów prawiecznych, z prawieku istych wód. Sypało się rojem.

Jedne gnały het od Bystrej, od Wołowca, długą smugą obłoku nad Pięć Stawów, ponad Zawory, inne gnały od Rówienek z doliny, od cudownych dzikich turni Staroleśniańskiej wieży dwuszczytnej, z podmuchem ciepłym wschodniego wiatru. Szumiała niemi powietrzna wgłąb, a Dziwny Juhas grał na swojej fujerze.

Że się tak zapatrywał w przestrzeń nad sobą, a nie widział wtedy nic i nie słyszał: zwano go Dziwnym, Dziwnym Juhasem. Hej! Nie płacił ku niemu nic żaden muzyka świata...

Te widma, jak posprzylatywały ku niemu, te co z dalsza i te, co z bliższa, z Pańszczyckiej doliny, z Waksmundzkiej, z pod Miedzianego, co się brały za ręce i tańcowały wkoło, hej, a on im dopiero wtedy grał! Wartało słuchać... Rozmaite one były, a on je wszystkie znał.

Były tamoj Leśne Ćmy, były tamoj Górne Gmły, były wodne Skróśświetlice, były wietrzne Poświstnice, były Takie, co świat złocą, były, Co go kryją nocą i były, Co go druzgocą; były jasne Błękitówki, były sine Trupiogłówki, co leciały z takich stron, gdzie się mord stał, przekroczył Zgon.

Były także ciche, blade, uśmiechnięte, jak upiory, o olbrzymich martwych oczach, choć patrzały z nich, jak orły, te, co lecą nie wiadomo skąd?!

Te krążyły mu nad głową, uśmiechały się, jak żmije, wyciągały k'niemu szyje, szyje długie, śmigłe, białe, usta blade, półzwęgiałe, od jakowejś żądzy wbitej w łona, co się w mgłach chowały.

Te krążyły ponad skały, wielkiem, cichem, równem stadem, wyciągając się na chmurach, jak na wielkich, giętkich piórach i ziębiły świat, jak gradem.

Gdy leciało stado owe, więdły zioła podszczytowe, żółty chylił się kozłowiec — widział to Dziwny Juhas.

Hej! Były-że widma wszelinie jakie, ganiały jedne z popodkładanemi pod głowy zaplecionemi rękami, na wznak na chmurach leżące — inne z rękami ku niemu wyciągniętemi, grzbietem do góry, ze skrzydłami na wiatr, jak ptaki wielkie, z przepaści świata.

Dzień po dniu wychodził Dziwny Juhas grać na samo Krzyżne. Już stamtąd od południa słychać było jego fujerę. Żeby bardzo pasł, nie mógłeś powiedzieć, ale że tak cudownie grał, to juhasi radzi słuchali i sam baca nieraz, Bartek Gąpka z Maruszyny, owce za niego nawrócił. Miał też zresztą psa, luptowiaka, Charnasia, rosłego, jak cielę, co, widziało się, ludzki rozum w głowie posiadał. Wszystko on wiedział, co z owcami zrobić, tyle tylko, że doić nie umiał. Nie potrzebował się Kudłac, Dziwny Juhas, o pasienie trapić.

Więc huczały ku niemu doliny. Mógł słuchać, ile chciał. Dźwigały się posuwiste, przycichłe, a ogromne głosy z dolin i pięły się ku niemu ku górze, z obu stron — po piargach z cieniu północnego od Pańszczycy, po jasnych uboczach i kosodrzewinie śpiewnej od południa, od słońca ze Stawów. Dziwny Juhas słuchał i grał. Bo on nie grał na żadne nuty — on się na tej fujerze niósł, jak żeby go niebo ciągło, jak żeby się rozpiąć chciał, jak ino widno było po niebie. Nieraz to tak dzwoniło z fujery, jak żeby od niej w koniec świata z końców świata w nią głosy płynęły. Taki był mały, ledwo go znać było na przełęczy z niższa, a tą fujerą swoją, zdało się, cały świat okrążył, het, het, poza Tatry. Tak, powiadali ludzie, wąż Światogłów ziemię wkoło opłata. Leży on na przestrzeni, ogon w pysku trzyma, w ogonie ma kamień czerwony, rubin, wielki, jak słońce, w głowie oczy z dwóch zielonych kamieni, wielkich, jak dwa miesiące, co się nazywają szmaragdy.

Na głowie ma koronę brylantową, której każdy brylant wielki jest, jak Spiska Turnia lodowa i kamienna Łomnica razem, a w pysku zęby straszne, jak zęby kołyszącej się w otchłani świata Wysokiej. Między zębami ogień biega, szczery ogień, podobny do wiekuiście płonącej taśmy piorunu. We środku ziemia. W okręgu węża.

Tak muzyką z fujery opłatał ziemię Dziwny Juhas z przełęczy Krzyżnego.

Podawały mu ją smreki z wąwozów i urwisk i pustki zielone, dalekie upłazów i uboczy, gdzie się jedynie kozy dzikie snują, podobne do rdzawych owadów skaczących w oddali. Wielki Staw szklił się ku niemu pieśnią, której głębina progów Tatr sięgała. Tam, od rdzenia, od podwalin kamiennych, z trzonu gór podnosił się chłód niezmiennej martwoty, zastygłości trwałej i, wydobyty na powierzchnię wody, dyszał ku górze, ku górze!... — Chwytał on się gry, co z fujery szła, jak zimny nurt rzeczny rozpalonego potoku żelaza, co je z młotowni wyleją. I wraz rozpalona, wichrowa, słoneczna gra chłodła i poczynała brzmieć dźwiękiem niewysłowionym, jak gdyby złote, świecące ogniem żywym kule z góry ciskane uderzały o lód pieczar wiekuiście zamarzłych.

I co się nie zrobiło! W jedno popołudnie, w niedzielę, ku końcu lipca, w upał ogromny, kiedy te widma nie wzięły tańczyć koło głowy Dziwnego Juhasa! Z tańca zrobił się wir. — A najbardziej, najgwałtowniej, najporywczej poczynają tańczyć te widma, nie wiadomo skąd, co uśmiech mają upiorów. Oczy im rozpłonęły, jak żagwie, z włosów jaszczurki się wyplatają w okręcie, wylatują za niemi, iskrzące, jak gubione śród wichru płomienie pochodni pędzą. Hej! Już bieda było wydążyć i grać. — I coraz chyżej, coraz chyżej i bliżej gnają koło Dziwnego Juhasa widma roztańczone. To była jego największa uciecha, to było jego życie, kiedy grał na swojej fujerze, a one, te widma, Poświstnice i Takie, co świat złocą, i Te, co go kryją nocą, i Te, co go druzgocą, leciały ku niemu z przestworów i w miarę jego gry tańcowały: hej! był-że rad! Boć mu się przecie zdawało, że świat do nóg zczarował, a nawet było tak. Cudowna to musiała być gra, której duchy same słuchały. Cieszył się nią — sobie grał, sobie na wyżynach, na wyniesionem siole przełęczy, gdzie dumne wierchy gór oparły ramiona, aby spokojnie olbrzymie ciała rozesłać i spać w odęciu wyżyny. Hej! Sobie on grał — tam, gdzie wiatr, gnąc się w szyję i łukowe skrzydła wędrownego żórawia, uniżał się ku jeziorom, orłem okrążał szczyty i jak olbrzymi gryf o gradami miecącej grzywie walił się w gwiazdy i tumanił ku ziemi. Sobie grał...

Ale teraz strach go jął przejmować. Roztańczone widma, w szalonym okręcie około jego głowy, coraz bliżej i bliżej, coraz chyżej i bardziej porywczo wirujące, poczęły trącać sobą o jego włosy i twarz. Zdumieli się dwaj juhasi, co słuchali poniżej pod turnią. Z fujery Dziwnego Juhasa wydzierały się tony podobne do wycia olodzonych skał, gdy o nie w zimie nawałnica szalonemi skrzydłami uderza. Nagle fujera przestała brzmieć. Oto porwany w wir tańca, za włosy, ramiona i ręce, Dziwny Juhas, z fujerą w dłoni kręcił się na przełęczy, zda się, latał w powietrzu. Zdumieli się, przelękli juhasi. Kręcił się, skakał lotem, wirował, podobny do oszalałej wichrem gałęzi, którą trąba powietrzna urwie i na miejscu rozpostartą obraca. Kręgi robił coraz szybsze, szybsze, prędsze i bardziej porywcze. Bo oto wszystkie widma, które do gry jego biegły, jak ćmy do światła, ujęły go w swój tan, w tan, który grą swoją wywoływał. A owe, blade, z uśmiechem upiorów, nie wiadomo skąd przyszłe, poczęły zeń ssać krew, przyczepiając się ustami do jego twarzy, ramion i rąk, roniąc za sobą z rozkłębionych włosów płomieniste jaszczurki, jak pochodnie rozchwostywane w żagliki ogniste na wietrze. Dziwny Juhas nie mógł się bronić, nie mógł zatrzymać

takiego banku polskiego wytoczył proces przewodniczącemu tamtejszego związku wojackiego (Kriegerverein), który na publicznych zebraniach głosił, że banki polskie, to instytucye oszukańcze, które lud okradają. Takiemi oto środkami posługują się Niemcy przeciwko uczciwej dorobkowej pracy polskiego ludu. — Ogólne też panuje zaciekawienie, jaką karę nałoży sąd pruski na owego Niemca za to oszczerstwo.

Nad wspólnym budżetem.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej ukończyła wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych i przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa wojny.

W odpowiedzi na uwagi del. Sylvestra, który zalecał ustanowienie attachés handlowych przy ambasadach i poselstwach austro-węgierskich, hr. Gołuchowski ostrzegał przed przesadnem pojmowaniem ważności tego rodzaju urzędów i radził zamiast takich attaché. ustanowić urzędowych agentów podróżujących, jakich mają już inne państwa. — Delegaci Schönburg, Tollinger i Abrahamowicz zwrócili uwagę, że zamianowanie osobnych reprezentantów Austryi i osobnych dla Węgier na brukselskiej konferencyi cukrowej sprzeciwia się zasadzie wspólności monarchii i ostrzegali, aby się to nie powtórzyło przy układach traktatowych. — W sprawie osobnej taksy od paszportów, zaprowadzonej przez rząd rosyjski, hr. Gołuchowski oświadczył, że zasięgnie informacyj u rządu rosyjskiego i że będzie się starał o zniżenie tej taksy.

Następnie przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych i przerwano obrady do godz. 3. Gdy podjęto je na nowo, del. Stransky poruszył sprawę onegdajszego oświadczenia hr. Tiszy w Sejmie węgierskim, z którego wynika, że prezydent gabinetu węgierskiego nie zamierza zwołać delegacyi węgierskiej, dopóki Sejm nie załatwi kontyngentu rekrutów. Mowca widzi w tem naruszenie wspólności i oświadcza, że uważałby wobec tego za odpowiednie, by także delegacya austryacka odroczyła swe obrady aż do zwołania węgierskiej delegacyi.

Wnioskowi temu sprzeciwili się delegaci: Chlumetzky, Derschatta i Pergelt poczem rozpoczęto obrady nad budżetem wojskowym.

Del. Baernreither za zgodą większości członków komisyi zwrócił się do ministra wojny z zapytaniem, czy zamierzone są jeszcze dalsze ustępstwa na rzecz Węgier w dziedzinie wojskowej?

Minister generał Pittreich, wyjaśniając w obszernem exposé wszelkie uczynione Węgrom koncesye, oświadczył się za utrzymaniem obecnego ducha i obecnych stosunków w armii, zwłaszcza zaś za wspólną niemiecką komendą, lecz na pytanie del. Baernreithera wyraźnej odpowiedzi nie dał. W sprawie wojskowej procedury karnej minister zaznaczył, że austryackie ministerstwo sprawiedliwości podało już do wiadomości swe wobec niej stanowisko, podczas gdy rząd węgierski, z powodu zdaje się znanych stosunków [illegible] dotyczących obrad ukończyć i udzielić w tej sprawie dalszych wyjaśnień.

Na tem przerwano obrady.

Z dziedziny elektryczności.

Elektryczność jest siłą przyszłości. Już dzisiaj patrzymy z lekceważeniem na parę i radzibyśmy czem prędzej uwolnić się od niej, chociaż nam służy stosunkowo nie długo. Totež we wszystkich laboratoryach świata pracują dzisiaj teoretycy nad badaniem, a praktycy nad zastosowaniem elektryczności. Marzymy o szybkiej jeździe za pomocą elektryczności, o gotowaniu za pomocą elektryczności, o ogrzewaniu pomieszkań za pomocą elektryczności, słowem chcemy z niej uczynić uniwersalny zbiornik siły. I dlatego w najmniejszej nawet mieścinie zapadłej prowincyi „elektryka" jest wyrazem bardzo popularnym.

Cieszcie się, bo oto rozeszła się po Europie wiadomość o nowych i ważnych postępach na polu elektryczności. W Strasburgu na posiedzeniu tamtejszego Towarzystwa dla nauk przyrodniczych profesor Karol Ferdynand Braun, znany badacz w dziedzinie elektryczności, objaśniał za pomocą doświadczeń w ogólnych zarysach tak zwane gromadzenie energii elektrycznej na stacyach wysyłających dla telegrafu bez drutu. Za pomocą wynalazku Brauna można dowolną ilość energii elektrycznej pod postacią fal wysyłać w przestrzeń.

Już przed rokiem zawiadomił profesor Braun członków wspomnianego towarzystwa naukowego, że mu się udało rozwiązać to zagadnienie. Cała trudność polegała dotychczas na nieregularnem zachowywaniu się iskier elektrycznych, któremi nie można było zawładnąć do tego stopnia, ażeby z wszelką dokładnością przeskakiwały równocześnie. Tę trudność pokonał Braun zapomocą koła wahadłowego, zaprowadzonego już w r. 1898 w telegrafowaniu bez drutu. Jest to przyrząd, który umożliwia zamianę spoczywających bezczynnie mas energii elektrycznej na ruch wahadłowy.

Otóż zagadnienie to rozwiązał w ostatecznej formie profesor Braun w ostatnich czasach w ten sposób, że obecnie może dowolną liczbę elektrycznych kół wahadłowych połączyć z sobą i wszystkie wprawić w ruch wahadłowy zupełnie równy i to jak najdokładniej w równoczesnej chwili, to jest w tysiączno-milionowej części sekundy. W ten sposób można dowolnie wyzyskiwać energię dwóch, trzech i większej liczby kół, a w dalszej konsekwencyi wzmocnić działanie telegrafu bez drutu i pokonać największe nawet odległości. Demonstracye przeprowadził profesor Braun za pomocą trzech kół wahadłowych.

Również na posiedzeniu Towarzystwa dla nauk przyrodniczych zdał profesor Braun sprawę z ważnych odkryć swoich na polu elektrotechniki. Udało mu się mianowicie utworzyć preparaty, które składają się z wielkiej liczby leżących obok siebie w kształcie krat sztabek metalowych, których struktury atoli nie można rozpoznać przy najsilniejszem nawet powiększeniu. Przez te kraty przechodzi światło, które faluje prostopadle do sztabek, nie przepuszczają one jednakże światła falującego równolegle z niemi, tworząc w ten sposób „pendant" do krat, które w zwiększeniu do 1 metra utworzył Hertz dla fal elektryczności.

Delikatniejsze, podmikroskopowe preparaty Brauna są około milion razy mniejsze od krat Hertza, a zachowanie się ich wobec światła daje doświadczalny dowód, że także światło widzialne powstaje przez fale elektryczne. Praktyczną doniosłość ma odkrycie prof. Brauna w tym kierunku, że za pomocą nowych optycznych zjawisk będzie można w tkankach organicznych odkryć nawet struktury tam jeszcze, gdzie dotychczas odmawiały posługi najsilniejsze mikroskopy.

„Mam nadzieję — rzekł profesor Braun na końcu swojego wykładu — że posiądziemy nowy środek, który tam właśnie z całą pewnością działać będzie, gdzie najlepsze powiększające szkła zawodziły, i że skutkiem tego o stopień głębiej posuniemy się w poznaniu budowy materyi".

Referat nasz ułożyliśmy na podstawie tymczasowych doniesień, gdyż specyalne pisma naukowe nie podały jeszcze sprawozdań z odczytów i demonstracyj Brauna.

Kronika florencka.

Florencya w styczniu.

(August Mussini). — D'Annunzio i Eleonora Duse. — Fratteli Bocconi i przemysł galicyjski. — Kolonia polska we Florencyi.)

Przeszło od półtrzecia miesiąca prasa włoska zajmuje się malarzem Mussinim, który znikł w niewytłumaczony sposób. Zniknięciu tego bardzo zdolnego malarza przypisują następujące zajście.

Augusto Mussini, liczący zaledwie 33 lat, który tyle zapowiadał dla włoskiego malarstwa, człowiek skłonny do mistycyzmu, zakochał się w tutejszej malarce p. Beatrice Ancillotti, którą porzucił ambitny jego kolega Costetti, w całej tej sprawie zupełnie niesympatyczna postać. Gdy się o tem Costetti, rzekomo jego „najlepszy przyjaciel", dowiedział, obraził go obelżywemi słowy, tak że Mussini wyzwał go na pojedynek, na który się jednak Costetti z powodu tchórzostwa nie stawił. Później, chcąc się oczyścić, zrehabilitował w dziennikach Mussiniego, przyznając mu, że był on gentelmanem. Tymczasem Mussini znikł bez wieści. Zostawił tylko list do Libera Andreottiego, znanego florenckiego karykaturzysty i malarza, w którym pisze, że zamierza sobie odebrać życie. Później też znaleziono w jego pracowni rodzaj testamentu, bo sztuka jego przynosiła mu wcale piękne dochody.

Policya włoska zarządziła poszukiwania, które jednak pozostały bez rezultatu. Tymczasem korespondent „Trybuny" ogłosił w swoim dzienniku, że widział Mussiniego w klasztorze Benedyktynów w Monte Casino, co było jednak kłamstwem. „Giornale d'Italia" zaprzeczyła tej wiadomości, a wynikiem tego zajścia był pojedynek między korespondentami obu tych pism. W ostatnich dniach pojawiła się wiadomość, że Mussini znajduje się w Szwajcaryi. Przypuszczać można, że subtelny ten malarz, który na ostatniej międzynarodowej wystawie w Wenecyi wystawił swą „matkę", żyje, a Florencyę opuścił tylko dlatego, aby znaleźć trochę spoczynku i spokoju dla swej pracy.

W dziennikach włoskich, a za nimi w zagranicznych, pojawiła się wiadomość, jakoby D'Annunzio porzucił „trochę już starą" Eleonorę Duse. O ile mi z wiarygodnego źródła wiadomo, Duse, jak pierwej, cieszy się wzajemnością dawnego kochanka, a położona niedaleko Florencyi willa Settignano jest ich wspólnem gniazdem miłości. Niedawniej, jak w tutejszym teatrze „Pergola" za swój nadzwyczajny talent aktorski zbierała Duse we Florencyi zasłużone oklaski. Teatr był tak przepełniony, że musiano dostawiać krzesła. Obecnie występuje w Marsylii, gdzie ją ośmnaście razy przed kurtynę wywołano.

Jak mnie informowano, jedna z najbogatszych włoskich firm „Frattelli Bocconi", ceniona na kilkanaście milionów lirów majątku, a posiadająca, oprócz we Florencyi, wielkie magazyny w Rzymie i Neapolu, zainteresowana wystawą naszego przemysłu krajowego w Wiedniu, na którą zwrócił jej uwagę jeden z stale mieszkających we Florencyi Polaków, postanowiła wejść w stosunki handlowe z naszemi bazarami krajowemi w Krakowie i we Lwowie, a to w chęci wprowadzenia na rynek włoski naszych kilimów. Czy firma „Bocconi" rzeczywiście coś robi w tym kierunku, nie miałem sposobności osobiście się przekonać, ale życzyć sobie należy, aby wytworom naszego przemysłu krajowego przybył chociby tak nie duży rynek zbytu, jakim mogą być Włochy.

Kolonia polska we Florencyi jest bardzo nieliczna, bo składa się może z dwudziestu osób. Między innymi mieszka tu stale hr. Załuski z Krakowa, czasowo zaś dr Zygmunt Stefański, znany badacz południowej Sławiańszczyzny, malarz Janowski i kilku innych. Życia towarzyskie nie istnieje zupełnie, jedynie w caffè Reiningbaus na Piazza Vittorio Emanuele, gdzie gospodarz trzyma dla swoich polskich gości jeden dziennik polski, można czasem usłyszeć dźwięki ojczystej mowy. *St. J.*

Kronika.

Kraków, 13 stycznia.

Na pomnik Jana Matejki. Towarzystwo bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych wzięło się bardzo gorliwie do zbierania funduszów na pomnik mistrza J. Matejki. Pomijając urządzane rok rocznie na cel powyższy publiczne wieczory, którym, niestety, publiczność nasza nie użycza dostatecznego poparcia, młodzież obmyśla nowe źródła dochodów na cel powyższy. Usiłowaniom tym przyszedł w pomoc znany artysta malarz, Stan. Witkiewicz, oddając młodzieży do rozporządzenia swe rozgłośne studyum o Matejce. Pracę tę, znacznie pogłębioną, rozszerzoną i w pewnej mierze zmodyfikowaną w krytycznym sądzie, wydało Towarzystwo w osobnej książce, z której dochód przeznaczonym jest na pomnik mistrza. Należy się spodziewać, że publiczność polska szybkiem rozkupieniem tej niezwykle interesującej książki dopomoże usiłowaniom młodzieży i przyczyni się do zwiększenia pomnikowego funduszu. — Składki na pomnik przyjmuje także M. Jakimowicz, prezes Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych.

Wieczorek na dochód powstańców 1863 r. Wieczorek wokalno dramatyczny, na dochód nie mogących pracować uczestników powstania z r. 1863, odbędzie się d. 21 stycznia o 7 wieczorem w Kasynie urzędniczem przy ulicy Lubicz. Zagajenie wypowie poseł Pepowski. Doborowy program wieczorku przy współudziale wybitnych sił amatorskich i muzyce „Harmonii", oraz humanitarny cel powinny starczyć za wszelką zachętę do jak najliczniejszego udziału publiczności.

Z Towarzystwa św. Wojciecha. Dochód z koncertu, urządzonego w dniu 4 b. m. na rzecz Towarzystwa przy współudziale Ignacego Paderewskiego, wyniósł 4739 kor. 80 hal., która to suma umieszczoną została na książeczce Kasy oszczędności jako żelazny kapitał Towarzystwa. Komitet składa przy tej sposobności podziękowanie wszystkim, którzy współudziałem swoim do uświetnienia tegoż się przyczynili.

Honorowym członkiem mianowało walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa ratunkowego swego prezesa, dra Bolesława Wicherkiewicza. — Wydział Towarzystwa z wiceprezesem drem Braunem udał się wczoraj do mieszkania dra Wicherkiewicza, by mu w wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia wręczyć odpowiedni dyplom.

Willy Burmester, znakomity skrzypek, wystąpi w Krakowie na najbliższym koncercie Towarzystwa muzycznego dnia 22 b. m. w sali „Sokoła".

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich zawiadamia, iż p. Lucyan Rydel, z powodu nieprzewidzianej przeszkody, w piątek d. 15 ani w sobotę d. 16 b. m. wykładów, zapowiedzianych w programie, wygłosić nie może; że natomiast w dwóch wymienionych dniach odbędą się wykłady dra Wacława Tokarza o „Napoleonie I wobec sprawy polskiej" (w szkole wydziałowej im. św. Scholastyki).

Jasełka. W teatrze miejskim odegrali członkowie stowarzyszenia „Praca" wobec licznie zebranych widzów w niedzielę dnia 10 b. m. „Jasełka". Amatorzy z całą dokładnością wywiązali się ze swego zadania i sumienną grą zadowolnili publiczność, nie szczędzącą im w zamian hucznych oklasków. Wymienić tu wypada pp. T. Ł. i J. Ś, którzy odśpiewali „duet pasterzy". — Szczególniej trzeci obraz, t. j. przybycie pasterzy i królów do szopki na wielbłądach i słoniach zajmowały żywo publiczność. — Na osobną wzmiankę zasługuje p. Spitzlar, który świetlnymi efektami przyczynił się do uświetnienia przedstawienia.

Stowarzyszenie „Praca" urządza w niedzielę d. 17 stycznia 1904 r. jeszcze tylko jedno przedstawienie „Jasełek" w teatrze, o godzinie 2½ po południu po cenach zniżonych. wd.

Sprawy szkolne. Wydział szkolny dla szkół przemysłowych uzupełniających odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina i uchwalił Stowarzyszeniu białych piekarzy w Krakowie pozwolić na założenie własnej prywatnej szkoły przemysłowej, do którejby uczęszczali praktykujący u członków Stowarzyszenia białych piekarzy. Również pozwolono, by uczniowie drukarscy i litograficzni, wobec uczęszczania do własnej niedawno otwartej szkoły fachowej, nie byli zmuszani do chodzenia do miejskich szkół przemysłowych.

„Podwawelanie", Koło artystyczno-naukowe Czytelni akademickiej urządza we czwartek d. 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem IV zwyczajne posiedzenie. W programie: Odczytanie wybranych scen z dramatu G. Hauptmanna „Róża Bernd" (z dyskusyą). Gościom wstęp wolny.

Tow. przyrodników im. Kopernika. We czwartek 14 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Zakładu fizycznego (ulica św. Anny l. 6) odbędzie się posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Na porządku dziennym: Odczyt prof. dra E. Janczewskiego p. t. „O gatunkach i rozpowszechnieniu porzeczek czerwonych".

„Ruch". W stowarzyszeniu postępowej młodzieży „Ruch" wygłosi w piątek dnia 15 b. m. prof. dr Władysław Kozłowski odczyt p. t.: „Młodzież uniwersytecka wobec programów politycznych". Początek o godzinie 7½ wieczorem. Po odczycie dyskusya. — Goście, wprowadzeni przez członków, mają wstęp na odczyt za opłatą 20 halerzy.

Do naszych pań i panien! Z powodu rozpoczęcia się karnawału, krakowskie I Koło pań Towarzystwa „O własnych siłach" występuje z następującą odezwą:

„W chwili, gdy karnawał się rozpoczął i panie, przysposabiając się do popisów balowych, rozmyślają nad sprawieniem nowych, a oryginalnych kostyumów — Koło I pań Towarzystwa „O własnych siłach" pospiesza z przypomnieniem szan. uczestniczkom i nie uczestniczkom wiecu przemysłowego, uchwalonych i tak jednomyślnie na nim przyjętych resolucyj, obowiązujących ogół kobiet w sprawie zaopatrywania się wszędzie i zawsze w wyroby przemysłu krajowego. — Czyż może być lepsza sposobność zadokumentowania, że hasła głoszone — to nie czcza frazeologia, że sprawę tę czynem pragniemy wyznawać. Więc precz z jedwabiami! skoro nie stać kraju naszego na ich fabrykacyę, niech lekki a barwny zefir z fabryki korczyńskiej, tak pięknie i jedwabisto błyszczący odziewa postacie naszych pań i panien — a zadowolenie z przeświadczenia służenia zacnej i uczciwej sprawie, podnosząc wdzięki każdej z nich, przyczynią się niezawodnie do uprzyjemniania chwil, spędzanych w salach balowych. Skargi dotychczasowe na istotny brak doboru materyałów odpowiednich, były zupełnie uzasadnione — lecz dzisiaj, gdy mamy lekkie, jasne wełny, gdy przez tego i Korczyna zasypała nas prawie prześlicznemi w doborze barw, a jedwabistemi w dotknięciu i połysku zefirami — jedynie brak dobrej woli stanie na przeszkodzie w spełnianiu naszych przyrzeczeń.

Zerwijmy więc z tradycyą jedwabi, dopóki ich własnych u siebie mieć nie będziemy, a pospieszmy do otwartego niedawno przez Korczynę sklepu przy ulicy Sławkowskiej, by — uczyniwszy raz próbę — stać wiernie przy haśle głoszącem, że duma narodowa nie powinna dozwolić kobiecie polskiej wdzięków podnosić cudzemi ozdobami".

Z naszej strony możemy tylko szczerze przyklasnąć odezwie I Koła pań za ich śmiałe a gorące wystąpienie w sprawie tak doniosłej dla krajowego przemysłu.

Otwarcie taniej herbaciarni. I herbaciarnia, pozostająca pod zarządem delegacyi sekcyi dobroczynnej Rady miejskiej zostanie otwartą w domu pod L. 10 przy ulicy św. Krzyża, jutro, dnia 14 b. m. Ceny w tej herbaciarni, przeznaczonej dla najuboższych miasta, ustanowiono następująco: ¼ litra herbaty czystej z cukrem 2 halerze, ćwierć litra herbaty z cytryną i cukrem 2 halerze, ćwierć litra herbaty z mlekiem i cukrem 3 halerze, bułka pszenna 2 halerze, kromka chleba 4 halerze. — Lokal herbaciarni otwarty codziennie od godziny 7 zrana do 11 przed południem i od godziny 3 po południu do 8 wieczorem.

Akt uroczystego otwarcia herbaciarni nastąpi jutro (we czwartek) o godzinie 10 przed południem wobec członków delegacyi z prezesem prof. drem Pareńskim na czele.

Ruch tramwajowy zaczyna od pewnego czasu dawać znowu powód do uzasadnionych skarg publiczności. Dzieje się to głównie wskutek braku należytej kontroli nad tem, aby wozy zbaczające na boczne linie, t. j. na ul. Siennej, Szewskiej i Długiej, znajdowały się w stałej korespondencyi z wozami na linii głównej. Publiczność uskarża się ciągle, że mimo nawoływań na konduktorów, wozy odchodzą, nie troszcząc się o podróżnych, chcących się przesiąść i często przed nosem uciekają. Należałoby w interesie ogółu uregulować rozkład i wydać instrukcyę odpowiednią, gdyż tym sposobem tramwaj elektryczny dawać będzie ciągły powód do skarg i chybi w zupełności swego zadania.

Nowy hotel w Krakowie. Nowy hotel pod nazwą „Bristol" otwarty został wczoraj w naszem mieście. Apartamenta tego nowego hotelu, urządzone z komfortem, oświecone elektrycznie, do których dostęp na wyższe piętra odbywać się będzie za pomocą windy, mieszczą się w dawnym „Spiskim pałacu" w Rynku głównym, gdzie na I piętrze znajduje się kawiarnia p. Wójcikiewicza.

Strejk robotników metalurgicznych w Krakowie. Z powodu nowego regulaminu, zaprowadzonego w fabryce wyrobów metalowych p. Jarrego w Krakowie, którego robotnicy, jako niezgodnego z ich interesami, przyjąć nie chcieli, powstał wczoraj w fabryce tej strejk. W wykonaniu uchwał zgromadzenia robotników tej fabryki, odbytego onegdaj, wręczono wczoraj p. Jarrze memoryał z żądaniami robotników, którzy domagają się:

I. Żeby właściciel fabryki uznał ich organizacyę i instytucyę mężów zaufania, wybieranych przez robotników w liczbie pięciu, jako reprezentantów ogółu robotników, zatrudnionych w fabryce;

II. żeby [illegible] wysokość ilość chłopców, przyjmowanych do praktyki, ustalił w porozumieniu z mężami zaufania robotników;

III. żeby poczynił w fabryce zarządzenia hygieniczne, jako to: umywalnie, spluwaczki, mycie podłóg (żądania bardzo słuszne! Prz. red.);

IV. żeby usunął z fabryki werkmistrza Leszczyńskiego z powodu niewłaściwego zachowania się tegoż wobec robotników;

V. żeby do regulaminu fabrycznego wprowadził szereg zmian, wymienionych szczegółowo w memoryale.

Gdy właściciel fabryki p. Jarra nie mógł przyjąć wszystkich żądań robotników, opuściła większość pracę. Z ogólnej liczby 150 robotników strejkuje blisko 100, reszta pozostała przy pracy. Partya socyalno demokratyczna zwróciła się do wszystkich grup związków robotników metalowych w Austryi, oraz poza granice monarchii z wezwaniem, aby robotnicy tamtejsi nie dali się nakłonić do pracy w fabryce p. Jarry.

Przestroga dla ślizgających się. W Berlinie na licznych jeziorach i stawach okolicznych kwitnie łyżwiarski sport, ale zarazem z powodu nieostrożności ślizgających się i pewnych zaniedbań ze strony władz zdarzają się często nieszczęśliwe wypadki. I tak w niedzielę, którą „Local Anzeiger" berliński nazwał „czarną", utonęło pięć osób skutkiem załamania się zbyt cienkiego lodu na oparzeliskach. Wypadki te zdarzyły się dlatego, że nie wytyczono niebezpiecznych miejsc. U nas w Krakowie są niektóre ślizgawki, jak np. ślizgawka „Sokoła", zupełnie bezpieczne, ale nad rozmaitemi pokątnemi ślizgawkami, a zwłaszcza nad Wisłą powinny władze bezpieczeństwa roztoczyć czujną kontrolę.

Urzędowe ostrzeżenie przed emigracyą. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało w tych dniach do wszystkich urzędów politycznych okólnik, stwierdzający, że dla emigrujących do Ameryki północnej robotników fabrycznych nie ma tam obecnie widoków otrzymania pracy, co prawdopodobnie potrwa przez cały bieżący rok. Z powodu zamknięcia ruchu w licznych przedsiębiorstwach przemysłowych można w Stanach Zjednoczonych otrzymać pracę z nadzwyczajną trudnością. Całe rzesze robotników miejscowych nie mają tam zajęcia, a przybysze z Europy po daremnych poszukiwaniach za pracą wracać muszą do ojczyzny. Skutkiem tego wszystkie okręty, płynące do Europy, już naprzód na najbliższe miesiące rozsprzedały bilety na miejsca pod pokładem i nie mogą podołać przewożeniu powracających do Europy emigrantów. Wedle wykazów, które ogłosiły towarzystwa przewozowe, liczba pasażerów podpokładowych, jadących z Nowego Jorku do Europy, wynosiła od 1 października do 10 listopada ubiegłego roku 27.000. W tym samym czasie w r. 1902 wróciło do Europy tylko 13.000 emigrantów. Największa liczba powracających wypada na Włochów, Polaków, Słowaków, Kroatów i Węgrów.

Samobójstwo oficera. Dnia 14 grudnia z. r. znikł z garnizonu w Sanoku porucznik Eugeniusz Komlosi, a zwłoki jego wydobyto onegdaj z morza. Komlosi utrzymywał znajomość z młodą służącą, która miała do [illegible] ye alimentacyjne i złożył jej 1000 ko[illegible] jednak dziewczyna się nie zadowoliła. [illegible] jest, że równocześnie z nim znikła z [illegible] służąca i dotąd jej nie odszukano.

Burmistrzem [illegible] został wybrany ponownie dr Józef Rado[illegible]

Ucieczka uc[illegible] [illegible] Kobiernic donoszą do „Kuryera Lwowskie[illegible] uczniowie 3 roku tamtejszej szkoły rolni[illegible] opuścili zakład w nocy na poniedziałek, skł[illegible] tego, jak sami powiadają, postępowanie[illegible] wnika szkoły Pon[illegible]skiego. Kierownik miał [illegible] w ścigać aż do Oświęcima.

Zmarli.

Zofia Por[illegible]ernacka-Zembaty, manipulantka pocztowa, pr[illegible]zy lat 48, zmarła dnia 12 bm. w Wadowica[illegible]

Ludwik Ho[illegible]ski, b. właściciel dóbr, zmarł w Krakowie, prze[illegible]szy lat 55.

Ze świata.

Dwa polskie wieczorki mazurowe w Wiedniu odbędą się w dniach 19 stycznia i 9 lutego b. r. w sali hotelu Continental (II, Praterstrasse, 1). Dochód z wieczorków przeznaczonym jest na cele dobroczynne. Bilety otrzymać można za okazaniem zaproszenia w biurze komitetu (Hotel Erzherzog Carl, I, Kärntnerstrasse, 31) od d. 17 do 19 stycznia i od d. 7 do 8 lutego od godziny 5 do 7 wieczorem. Na czele komitetu stoi dr Leon Biliński.

Br. Seefried, mąż wnuczki cesarza austryackiego, otrzymał, jak donosi „Wiener Zeitung", tytuł hrabiowski.

U Catulle Mendèsa. Z powodu pobytu głośnego pisarza francuskiego w Warszawie, zamieszcza jeden z dzienników warszawskich opis swoich wywiadów u Mendèsa i między innemi podaje taką jego sylwetkę:

Catulle Mendès musi mieć koło sześćdziesięciu lat. Zaczął drukować swoje utwory już w roku 1863 („Le roman d'une nuit"). Wygląda na czterdzieści kilka. Nie wysoki, barczysty, z dużą, stworzoną do portretu głową, już siwiejący blondyn, z dobrze zakonserwowanemi resztkami murgerowskiej grzywy na karku, charakterystycznej dla pokolenia artystycznego z czasów drugiego cesarstwa we Francyi. Zastajemy gościa naszego przy biurku.

— Podróż, nie podróż — tłómaczy nam p. Mendès — to rzecz obojętna; musimy swoje godziny ranne odsiedzieć przy pracy.

To się nazywa kultura czynnego życia! Znać ją zresztą po Mendèsie, po jego energicznych ruchach i tym specyficznym humorze przy robocie, który cechuje człowieka romańskiego.

Trzeba się przyjrzeć literatowi francuskiemu przy pracy, aby zrozumieć dlaczego np. Catulle Mendès, poeta, nowelista, dramaturg, krytyk, librecista, „conférencier" — w jednej osobie mógł dotąd napisać do 150 tomów dzieł najróżnorodniejszej treści, a każde z nich przynosi coś oryginalnego. Proszę wziąć pod uwagę, że w r. 1898 pisze jednocześnie romans sensacyjny, seryę legend, dramat fantastyczny — i wreszcie ową słynną „Medeę", dramat „neo-antyczny" i... balet („Le Cygne").

Z barwy i ze sztandaru należy Mendès do parnasistów. „Nie wódz szkoły — pisze o nim Emil Zolla — szczyci się nazwą chorążego starszych swoich kolegów", nie wódz i nie krańcowiec, szczęśliwy tem, że równe pochwały [illegible] Zoli Verlaine'a i [illegible]. Wytworny — oto słowo, które go charakteryzuje. Wytworny w poezyi, w powieści, czy w studyach nad dramatem, które potem wydaje w [illegible] t. „L'art au théâtre".

Teatrowi i muzyce poświęcił się w ostatnich latach prawie wyłącznie. W „Journalu" prowadzi dział krytyki, pisze libretta do oper, wreszcie wypowiada po świecie opinię Francuza o Wagnerze, Francuza, nie solidaryzującego się zresztą z głosem swojego ogółu".

W tym charakterze poznamy go jutro jako prelegenta w sali Saskiej.

Oszust niejada. Jak obecnie obliczono, deficyt oszukańczego bankiera i b. deputowanego Mary Raynauda, który uciekł z Paryża, wynosi 7 milionów franków. Poszkodowanymi są przeważnie drobni mieszczanie i niżsi duchowni.

Pogodzili się. Niedawno rozeszła się wiadomość, że Gabryel Dannunzio zerwał zupełnie z Eleonorą Duse i nie chce jej nawet powierzyć roli w swojej najnowszej sztuce „Córka Joria". Obecnie donoszą dzienniki włoskie, że nastąpiła pomiędzy nimi zgoda, przynajmniej częściowa. I tak w pierwszych dziesięciu przedstawieniach „Córki Joria" w Medyolanie i Florencyi ma Duse wystąpić w roli tytułowej, a Irma Grammatica jako Ornella. Następnie występować będzie Duse za granicą jako córka Joria, a we Włoszech tę rolę grać będzie Grammatica. Pierwsze przedstawienie odbędzie się d. 2 marca br. w Medyolanie.

Wybuch nafty. Do „Russ. Listka" donoszą z Kaukazu: W zakładach naftowych Botkina wybuchnęły zbiorniki nafty, z których jeden zawierał około 75 000 pudów nafty. Wybuch wyrzucił tę olbrzymią ilość w powietrze i rozlał wokoło. Płonąca nafta zalała robotników i około 100 ludzi spaliła. Znaleziono tylko mnóstwo kości, ofiar oczywiście rozpoznać niepodobna.

Rozruchy robotnicze. Do „Berliner Tageblattu" donoszą z Jekaterynosławia, że w tamtejszej fabryce wagonów i maszyn wskutek redukcyi płac robotników wybuchł strejk, do którego przyłączyło się 10 000 robotników. Strejkujący zdemolowali całą fabrykę, pogruchotali gotowe wagony i zagrażali życiu urzędników. Zanim nadeszły dwa bataliony piechoty, wezwane na pomoc, robotnicy poszli w rozsypkę a część wróciła do pracy.

Tajemniczy zamach. Rudolf Kirchmayer, komiwojażer zamieszkały w Wiedniu, doniósł policyi, że dziewczyna stojąca pod kontrolą policyi, imieniem „Tilda", strzeliła do niego 6 razy z rewolweru. Kirchmayer, który wracał z bratem po północy do domu, spotkał się z Tildą na schodach i wtedy nastąpił zamach na jego osobę. Pięć strzałów chybiło, a szósty drasnął go tak lekko w ramię, że Kirchmayer sam opatrzył małą rankę. Tilda opuściła kamienicę, a stróż miał jej otworzyć bramę, sądząc, że to służąca któregoś z lokatorów. Kirchmayer dodał, że Tildę zna tylko przelotnie, mimo to przypisuje popełniony przez nią zamach zazdrości. Policya stwierdziła, że owa Tilda nazywa się Klementyna Müller, pochodzi z Gwoździca w Galicyi i liczy 27 lat życia[illegible] stróż domu, w którym mieszka Kirchmayer, zap[illegible]a, że owej nocy nikogo obcego nie wypuszczał [illegible] kamienicy.

Uzasadniony [illegible]d.

Przyszły [illegible] Dlaczego żądasz posagu przed ślubem? Dosyć [illegible] będziemy mieli czasu po ślubie!...

Narzeczon[illegible] [illegible]leż papo kochany, nie można przecie pokazać [illegible] urzędzie stanu cywilnego bez potrzebnych dok[illegible]ów!

Mgły dostały krzywych pazurów, błękitne obłoki sieciami szponiastemi oplatały jego ciało. Ze wszech stron, ze wszystkich sfer przestrzeni spadały na niego plątowiska drapieżne wirów tanecznych bezcielesnych widm. Chciał się wyrwać, opierać — nie mógł. Piarg usuwał się z pod nóg, głazy stały się ślizgie, jakby je powlókł lód. Tańczył po przełęczy, wleczony przemocą, w takt muzyki, która zmilkła w jego fujerze, a grzmiała w przestworze. Już skały ponad nim, doliny i jeziora pod nim poczęły się kłębić w potworne koło ruchu, w chaos straszliwy. Mózg począł pękać w głowie Dziwnego Juhasa; serce nie mogło wydążyć bić. Ginę! — odezwało się przed nim.

Własne widma! Własne widma! I te, i to — co przyszły — skąd?...

Wyczarowane grą, w taniec zaklęte... we własny takt...

Nagle fujera pękła w ręku Dziwnego Juhasa, a on sam zatoczył się i runął głową w dół ku Pięciu Stawom, na upłaz, z upłazu w żleb, na głazy, na dół, na dół, aż mózg pryskał po kantach kamiennych i krew bluzgała, jak iskry z głowni ciśniętej z góry.

— Is! is! Co sie stało?! Spod! Na tén hań strone spod! — krzyknął przerażony jeden juhas do drugiego, z tych, co słuchali i patrzeli pod turnią.

— Raty! Tak, jakby go coś zdmuchło! — odkrzyknął drugi przerażony.

— Wiera! Ale co? Dyj hań nik nie bél przi nim!

— Wto wié? Może bél, ino nom sie widzieć nie dało — odrzekł drugi.

Pomilczeli chwilę.

— Ze cozby hań mogło i być? — ozwał się pierwszy z przestrachem.

— Złe.

Poczem obaj poczęli uciekać na dół po piargach ku Pańszczyckim szałasom, trzymając kapelusze w rękach, aby im nie pospadały w koźlich susach, a z trwogi podnosiły się im włosy na głowach.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego Leona Pilarza z Sokołowa do Żywca, oraz zamianował kancelistami sądowymi woźnego sądowego w Rzeszowie Józefa Rymarza dla Sokołowa, sierżanta 20 p. p. Walentego Karasia dla Rozwadowa i podoficera rachunkowego I kl. 10 p. p. Alojzego Orłowskiego dla Brzostka.

Minister handlu przeniósł officyała pocztowego, Józefa Meskesa, na własne jego żądanie, z Krakowa do Marienbadu.

Loterya na „Dom pracy" przyniosła 5108 K 21 h czystego dochodu.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek: Dr W. M. Kozłowski: „Marx i jego szkoła".

W sobotę: Dr W. M. Kozłowski: „Indywidualizm" (Max Stirner i Nietsche).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

We czwartek: Dr Wacław Tokarz: „Napoleon I i jego czasy" (w szkole wydziałowej im św. Scholastyki, II p., ul. św. Marka).

W piątek: Dr Wacław Tokarz: „Napoleon I wobec sprawy polskiej" (w szkole wydziałowej im. św. Scholastyki, II p.)

W sobotę: Dr Wacław Tokarz: „Napoleon I wobec sprawy polskiej" (w szkole wydziałowej im. św. Scholastyki, II p.).

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Dom otwarty".

W sobotę: „Róża Berndt", dramat w 5 aktach G. Hauptmanna

W niedzielę: „Róża Berndt".

Z kalendarza. We czwartek 14 stycznia: Hilarego b. w. d. k. i Feliksa m.; w piątek 15 stycznia: Pawła pierwszego pustelnika; w sobotę 16 stycznia: Marcela p. m. i Włodzimierza.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12-go stycznia termometr dochodził od — 6·8 do — 0·9 C.; barometr opadał.

Dnia 13 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 740·81 mm, termometru — 7·4 C.; wiatru nie było.

Nowy ratusz w Krakowie.

Wczoraj zamieściliśmy wynik konkursu na nowy ratusz w Krakowie — dzisiaj, wobec wielkiego zainteresowania się tym konkursem zarówno w świecie techników, jak i wśród szerszego grona obywateli, podajemy motywa, jakiemi kierowali się jurorowie w wiadomem rozstrzygnięciu konkursu. — Podług protokółu komisyi znawców, orzeczenie ich brzmi jak następuje:

Sąd konkursowy ogłosił swój wynik po wyczerpującej pracy, trwającej 22 godzin, przy zbadaniu nadesłanych projektów z różnych punktów i zapatrywań, do czego urząd budownictwa miejskiego przez ściśle skontrolowanie, czy projekty odpowiadają programowi i żądanej ilości poszczególnych przestrzeni, dostarczył do każdego projektu potrzebnych dat i podstaw.

Sąd konkursowy uznał, że w ogólnej liczbie nadesłanych planów była pewna ilość takich, które przedstawiały pewne zalety, ani jeden jednak nie łączył w sobie wszystkich zalet wybitnych w tym stopniu, aby wysunął się nad inne. Z tego powodu żaden z projektów nie otrzymał pierwszej nagrody, gdyż nie nadawał się wprost bez zasadniczych zmian do tego, aby mógł służyć do opracowania ostatecznego projektu budowy. Zgodzono się więc na ustanowienie dwóch równorzędnych nagród po 3.500 koron i jednej trzeciej nagrody w kwocie 2.000 koron. Te dwie drugie nagrody przyznano projektom: „Szkic" i „Pro patria", podnosząc w obu zarówno rozumny [illegible] wnętrza, jak i architektoniczne ugrupowanie mas, wyzyskujące właściwości placu, oraz łączące się z sąsiedztwem tak starożytnego kościoła św. Krzyża, jak i nowego teatru miejskiego.

Dwa powyższe projekty odznaczają się prawie jednakowym i przez sędziów za jedynie właściwy uznanym sposobem zużytkowania sytuacyi, przyczem jeden z nich, „Pro patria" posiada szeroko pojęty i prosty pomysł pod względem całości mas i rzut poziomy przejrzysty, a dołączone do tego planu pisemne objaśnienia, wskazują w sposób dokładny nader ściśle obmyślenie warunków, stworzonych przez sąsiedztwo kościoła i teatru, oraz przez konfiguracyę placu.

Projekt „Szkic" zbliża się cokolwiek więcej do miejscowych cech krakowskich. Jego architektura zewnętrznej postaci ma wiele wdzięku. Sędziowie uznali jednak, że autor widocznie dał się zanadto pociągnąć dążności do wyzyskania efektu i malowniczości.

Niepodobna nie zaznaczyć, że ostatecznie żaden z projektów nie wykazuje w należytym stopniu całego patosu, który musi się łączyć z gmachem ratusza w mieście o tak wielkiej roli, jaką w przeszłości odegrał Kraków jako stolica państwa polskiego i ognisko kulturalnych interesów narodu, pominąwszy już te okoliczności, że właśnie przez takie pojęcie zadania postaranie się o potężną masę, o wielkich spokojnych liniach, można było zwycięsko wyjść ze współzawodnictwa wytworzonego przez przeciwieństwo bogatego, o ruchliwej sylwecie, ozdobnego budynku teatru.

Z ubolewaniem podnosili sędziowie, że wogóle nasza architektura nie posługuje się pięknemi i szlachetnemi dawnemi motywami z ziem polskich, ceby właśnie taką dobrą dać mogło sposobność do rozwinięcia w budownictwie indywidualności i oryginalności.

Za powód do przyznania trzeciej nagrody w kwocie 2000 kor. projektowi pod godłem „†" uznano nader praktyczny i z wyzyskaniem placu, przeznaczonego pod budowę, obmyślany rozkład wnętrza części użytkowych projektowanego ratusza.

Wreszcie polecono do zakupna dwa projekty: „Krakuska" i „Sibi, amicis et posteris", z których pierwszy wykonany jest z użyciem wdzięcznych i malowniczych motywów dawnych zabytków architektury krakowskiej. Zestawienie ich jednak jest zbyt przypadkowe. Drugi projekt ujmuje szczególnem ugrupowaniem i jednolitością kompozycyi architektury zewnętrznej, pojętej skromnie i poważnie.

Wreszcie sąd konkursowy uznał jednomyślnie, że plac św. Ducha nadaje się i jest odpowiednim do budowy ratusza i oświadczył się za sytuacyami w nadesłanych planach, a [illegible] szcza za sytuacyą, wyrażoną w projekcie „Pro patria".

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, autorem zakupionego projektu pod godłem „Krakuska", jest p. Władysław Ekielski, budowniczy z Krakowa.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Józef Gołuchowski: Filozofia i życie.** Przełożył z niemieckiego Piotr Chmielowski. Warszawa 1903. Wydanie z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia dra Józefa Mianowskiego.

W życiu kulturalnem i naukowem, wśród wspaniałego pochodu wszelakiej wiedzy i umysłowości na szczyty, zdarzają się czasami niewytłomaczone fakta. Epokowe dzieła i prace przechodzą niepostrzeżone i nieznane i dopiero potomność, odgrzebawszy je z pyłu zapomnienia, przywraca im należne znaczenie. Taką epokową pracą w rozwoju naszej wiedzy była rozprawa jednego z najznakomitszych filozofów naszych z początku XIX wieku, Józefa Gołuchowskiego, profesora uniwersytetu wileńskiego w dobie po-Mickiewiczowskiej, ogłoszona w r. 1822 w Erlangen w języku niemieckim p. t. „Die Philosophie in ihrem Verheltnisse zum Leben etc." Rzecz ta napisana pod wpływem Schellinga, z którym Gołuchowskiego ścisła łączyła przyjaźń, zachowała po dziś dzień nie tylko świeżość i pełnię życia, ale głębię świetnych poglądów, wysuwa się jako utwór programowy dla późniejszych pokoleń, jako twór ducha, który wybiegał myślą poza współczesnych i zagarniał szerokie widnokręgi przyszłości. Jak słusznie zaznacza w przedmowie prof. Struve, jest to praca klasyczna w swoim rodzaju, gdyż podaje pierwszy wyczerpujący rozbiór stosunku filozofii do życia narodów i jednostek w powszechnej literaturze filozoficznej i ukazuje piękność nauki filozoficznej i jej doniosłość dla życia zbiorowego i jednostkowego.

Wierny i wzorowy pod względem językowym przekład tej pracy Gołuchowskiego, dokonany po latach 80 przez tak wytrawnego znawcę literatury filozoficznej jak prof. Chmielowski, jest zasługą wobec piśmiennictwa naukowego. Przypomni on bowiem nie tylko tę pracę Gołuchowskiego, ale zachęci do poznania innych i wskrzesi dzisiejszemu pokoleniu postać niedocenionego swego czasu filozofa i uczonego. Uboga nasza literatura filozoficzna zyskuje w tej książce ważny przyczynek, który zapewne nie chybi swego celu, a w każdym razie przyczyni się do nawiązania duchowej tradycyi z pracą poprzednich pokoleń. Wykwintna a bardzo przystępna forma stylowa tej pracy pozwoli ją odczytać z przyjemnością nawet tym, którzy stronią od filozofii, a wielu otworzy wrota filozofii, tej najpiękniejszej z dziedzin myśli ludzkiej. *wp.*

— **Z podziemi wielickich** przez Czesława, z ilustracyami Jana Czerneckiego. Kraków, 1903. — Zręcznie i dowcipnie napisana książeczka, przynosi opis wycieczki z Krakowa do Wieliczki, łącznie z opisem doliu. Treść jej urozmaicona i barwna, wkracza częściowo w zakres literatury humorystycznej, zwłaszcza w części pierwszej, omawiającej wrażenia podróży do Wieliczki. Sam opis kopalń jest szczegółowszym od innych znanych i przynosi rzeczy nowe, traktowane i opisane z dużą fachową znajomością terenu. Książkę można polecić jako wyborny przewodnik po kopalniach, zwłaszcza, że tekst uzupełniają doskonałe zdjęcia jednego z najlepszych u nas w kraju amatorów-fotografów, p. Czerneckiego. Humor satyryczny gęsto rozsiany na kartach książki, znamionuje duży talent satyryczny i temperament autora.

— **P. Aleksander Mroczkowski,** znany artysta malarz, wykonał cykl przepysznych ilustracyj do poematu Lermontowa „Demon", a raczej do polskiego przekładu tego utworu, dokonanego przez p. Składowskiego. Kartony p. Mroczkowskiego zalecają się wytwornym rysunkiem kompozycyjnym i wielką siłą. Artystra po raz pierwszy spróbował sił swych na nowem polu i powierzone sobie zadanie rozwiązał z wielką dla swego talentu chlubą.

Jak się dowiadujemy, o prawo nabycia reprodukcyj tych kartonów ubiega się jedna z wielkich firm wydawniczych rosyjskich, gdyż kompozycye p. Mroczkowskiego przewyższają o całe niebo istniejące niezdolne ilustracye rosyjskie wspaniałego poematu Lermontowa.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 12 stycznia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica biała od —·— do —·—. Pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 18·00. Pszenica węgierska od 17·20 do 17·80. Żyto krajowe od 13·60 do 14·80. Żyto węgierskie od 15·20 do 15·60. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 2·00 do 12·90. Owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·70. Groch od 18·50 do 26·00. Tatarka od 14·00 do 15·00. Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 21·00 do 26·00. Jagły od 20·— do 28·—. Siano od 7·20 do 7·60. Słoma od 4·60 do 5·00. Koniczyna od 8·00 do 8·40. Ziemniaki za hektolitr od 4·40 do 4·80. Jaja za kopę od 3·00 do 4·00. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·50 do 7·70. Spirytus na 96%. Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75%. Tralesa za hektolitr od —·— do 186.—. Kukurudza za 100 klg. od 12·40 do 13·50. Wyka za 100 klg. do —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 20·00 do 22·00. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. 110·— do 130 —. Tymotka za 100 klg. 36·— do 48 —.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·91 do 7·92. Pszenica na październik 7·69 do 7·70. Żyto na kwiecień 6·65 do 6·66. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 5·51 do 5·52. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj 5·26 do 5·27. Kukurydza na lipiec 5·86 do 5·87. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie lepsze; zimno.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 stycznia.

Ankieta Wydziału krajowego. W wykonaniu uchwały Sejmu postanowił Wydział krajowy wysłuchać ekspertów w sprawie interesów różnych gałęzi naszej produkcyi w stosunku do nowych traktatów handlowych. Ekspertyza będzie przeprowadzoną w drugiej połowie stycznia b. r. Wydział krajowy zakomunikuje także niebawem podział produkcyi przemysłowej na grupy, dla których mają różne instytucye wyznaczyć ekspertów ze swego ramienia. Wtedy też wyznaczony zostanie termin przesłuchania dla każdej grupy. Nadto zaproszono komitety Towarzystw rolniczych w Krakowie i we Lwowie, oraz Towarzystwo leśne we Lwowie do wyznaczenia ekspertów dla poszczególnych grup produkcyi gospodarstw rolniczych i lasowych. Produkcyę gospodarstw rolniczych podzielił Wydział krajowy na ośm grup. Dla przesłuchania ekspertów tych grup wyznaczył już Wydział krajowy terminy w dniach między 21 a 28 stycznia. Przesłuchanie ekspertów dla produkcyj gospodarstw lasowych nastąpi dnia 27 b. m.

Wystawa fotograficzna, urządzona staraniem lwowskiego Towarzystwa fotograficznego, otwartą będzie w dnia 16 maja b. r. i potrwa cztery tygodnie.

Podejrzana o truciolelstwo. Wedle wiadomości, którą otrzymał „Kuryer Lwowski", została w Nowym Targu uwięziona Marya Nowotarska, podejrzana o otrucie swojego męża, który niedawno powrócił z Ameryki. Kochanek Nowotarskiej, mularz Czubernat, podejrzany o współwinę, uciekł i poszukuje go żandarmerya.

Zamknięto cztery piekarnie pokątne: przy ul. Miodowej, Zamarstynowskiej, Panieńskiej i Żółkiewskiej, po przeprowadzonej rewizyi przez komisyę magistratu. Komisya znalazła w tych piekarniach brud i niechlujstwo, urągające prymitywnym pojęciom.

Strejk piekarzy. Sąd polubowny piekarski, złożony z 3 pracodawców i 3 robotników, oraz superarbitra radcy miejsk. dra Fischera orzekł, że właściciele tutejszych piekarń: Tabaczyński, Kobos i Lewkowicz, muszą przyjąć wszystkich robotników do pracy przez przeciąg dni 14, tj. przez cały czas, jak letnieje prowizoryczna umowa. Inni majstrowie, którzy nie chcą się zgodzić na warunki ugody, wezwani do sądu, oświadczyli, że na ugody zgadzają się. Lewkowicz przyjął robotników, tylko Tabaczyński zastrzegł sobie trzy dni namysłu co do uznania kompetencyi sądu.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Piękna Helena".

W piątek: „Dymisya", zwykła historya z życia w 4 aktach Stanisława Rossowskiego.

Pokój, czy wojna?

W zatargu rosyjsko-japońskim żadna od wczoraj nie zaszła zmiana. Wiadomości, nadchodzące w tej sprawie, są taksamo sprzeczne, jak były wczoraj. Z Londynu donoszą, że mimo uspokajających zapewnień sfer rządowych, panuje tam formalna panika wojenna. Wywołały ją doniesienia gazet wieczornych, według których wojna jakoby już się rozpoczęła. — Dziennik „Sunday Special" zamieścił nawet depeszę, że Japonia już obsadziła wszystkie strategiczne punkty w Korei południowej i że ma już tam 50.000 wojska. Tym alarmującym wieściom odmawia znów wszelkiej wiarygodności poseł japoński w Londynie Hayaski. Potwierdza on wprawdzie wiadomość, że rząd chiński otrzymał z Tokio depeszę, zalecającą Chinom na wypadek wojny ścisłą neutralność, sądzi jednak, że wyraz, odnoszący się do rychłego chwycenia za broń, jest pomyłką przy odcyfrowaniu chińskich znaków telegraficznych. Hayaski dodał, że stanowczo nie można twierdzić, jakoby wojna była już postanowioną.

To tylko nie ulega wątpliwości, że obie strony nie przerwały ani na chwilę swych przygotowań wojennych. Japonia zakupuje jeszcze cztery krążowniki od Argentyny, a koleją syberyjską dążą podobno dwie dywizye rosyjskie na pole przyszłej walki. Dziś otrzymaliśmy następujące depesze:

(Telegramy „N. Reformy" z 13 stycznia).

Odpowiedź Japonii.

Londyn. Do „Timesa" donoszą z Tokio, że ułożona wczoraj w koncepcie odpowiedź Japonii na notę rosyjską utrzymana jest w duchu kurtoazyi politycznej i nie ma charakteru ultimatum. Natomiast, według informacyi „Central News", odpowiedź ta żąda w formie stanowczej rychłego uznania wszelkich pretensyj Japonii do Korei.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Japonia zażąda prawdopodobnie od Rosyi odpowiedzi na swoją replikę w przeciągu oznaczonego czasu. Donoszą dalej, że rosyjski poseł w Seul zawiadomił posła japońskiego, iż straż rosyjskiego poselstwa nie wynosi więcej jak 126 żołnierzy. Japoński poseł uczynił posłowi rosyjskiemu propozycye celem uniknięcia starcia pomiędzy strażą japońskiego a strażą rosyjskiego poselstwa. Rosyjski poseł propozycye te przyjął.

Błąd w depeszy.

Londyn. Tutejszy poseł japoński stwierdza dziś urzędownie, że depesza wczorajsza, zawierająca rzekomą groźbę Japonii, polegała jedynie na mylnem zrozumieniu urzędowego tekstu. Układy między Japonią a Rosyą toczą się jeszcze, a rząd japoński usilnie stara się osiągnąć pokojowe załatwienie sprawy.

Traktat chińsko-amerykański.

Waszyngton. Tutejszy poseł chiński zawiadomił sekretarza stanu w departamencie stanu, że cesarz chiński zgodził się na żądanie rządu amerykańskiego, dotyczące natychmiastowej ratyfikacyi chińsko-amerykańskiego traktatu.

Zwycięstwo dyplomacyi japońskiej.

Londyn. Niespodziewaną ratyfikacyę traktatu handlowego między Chinami z jednej a Japonią i Ameryką północną z drugiej strony uważają tu za walne zwycięstwo dyplomacyi japońskiej nad rosyjską. — Rząd japoński nie omieszka teraz skorzystać natychmiast z praw, jakie mu traktat ten przyznaje i wkrótce zapewne już zamianuje swoich konsulów dla Mandżuryi.

Groźby rosyjskie.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że rosyjski sztab generalny jest już zupełnie przygotowany do wojny. Rząd rosyjski jest znużony dotychczasowemi bezowocnemi układami i dążyć będzie do jaknajrychlejszego rozstrzygnięcia kwestyi spornych. W kołach rządowych przeważa mniemanie, że Japonia stara się jedynie zyskać na czasie i że z tej przyczyny pokojowym jej zapewnieniom ufać nie można.

Zbrojenia Rosyi.

Rzym. „Agencya Stefaniego" donosi z Kanei: Pancernik rosyjski wyruszył wczoraj do Port Said. Okręt rosyjski, którym dowodzi jeden z kontradmirałów przybył tu dzisiaj i udaje się również do Azyi Wschodniej. Oczekują przybycia jeszcze dalszych okrętów rosyjskich.

Kolej mandżurska.

Londyn. W wygłoszonym tu wczoraj odczycie o Mandżuryi mówił jeden z tutejszych wybitnych eksporterów także o kolei transsyberyjskiej i wskazał na to, że strategiczna wartość tej kolei jest bardzo mała. Posiada ona bowiem tylko jeden tor, nadto zaś jest zbudowana tak słabo, iż znaczniejszy ruch na niej rychło napotka na poważne przeszkody. Ale nawet zanim to nastąpi, stanie się ona zapewne zupełnie bezużyteczną dla Rosyi. Japończycy bowiem bezpośrednio po wypowiedzeniu wojny zburzą ją w kilkunast miejscach. W tym celu wysłano już przed kilku tygodniami do okolic, przez które kolej ta przechodzi, kilkuset oficerów japońskich, przebranych za robotników chińskich, którzy po wybuchu wojny przy pomocy miejscowej ludności chińskiej dokonają szybko dzieła zniszczenia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 13 stycznia.

Wiedeń. Pogłoski, jakoby burmistrz Wiednia dr Lueger zamierzał podać się do dymisyi, nie sprawdzają się. Dr Lueger oświadczył dzisiaj sam, że nie myśli jeszcze o ustąpieniu.

O manifestacyę.

Lwów. Z Przemyśla donoszą: Dzisiaj rano rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem wyrokującym rozprawa karna przeciw Witołdowi i Tadeuszowi Regerom, drowi Liebermanowi, Janowi Żołnierzowi, Wincentemu Wojciechowskiemu, Michałowi Szczepańskiemu, Michałowi Steinmetzowi, Janowi Chrobakowi, Józefowi Kowalskiemu, Chaimowi Wolfowi, Józefowi Schifflerowi i 7 innym członkom partyi socyalno-demokratycznej, oskarżonym przez prokuratoryę o to, że w czasie ulicznych manifestacyj na rzecz powszechnego prawa głosowania, urządzonych przez przemyski komitet partyi socyalno-demokratycznej w miesiącu lipcu r. z., nie usłuchali wezwania do rozejścia się, lecz ruszyli z tłumem, liczącym kilkaset osób. — Rozprawie przewodniczy radca Polisiewicz, oskarża prokurator Kałużniacki. Bronią oskarżonych Wacław Reger, adw. dr Mester, Jonas i Peiper.

Wydział lekarski w uniwersytecie w Czerniowcach.

Wiedeń. Jak słychać, rząd nosi się z myślą rychłego już zrealizowania projektu otworzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie czerniowieckim. Wkrótce już odbędzie się ankieta w tej sprawie.

Odpowiedź „Narodnich Listów".

Praga. Polemizując z wczorajszym artykułem krakowskiego „Czasu" o obstrukcyi czeskiej, oświadczają „Narodni Listy", że Czesi ewentualnem ustępstwem co do wewnętrznego czeskiego języka służbowego przejednać się nie dadzą, gdyż nie ufają obecnemu rządowi. Czesi nie ulękną się również groźby rozwiązania Rady państwa. Tych zaś, którzy mniemają, że nowe wybory wprowadzą do Izby nowych posłów czeskich, pojednawczo usposobionych, przykry spotka zawód.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. Posiedzenie plenarne austryackiej delegacyi odbędzie się 21 stycznia. Na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi rozpoczęła dzisiaj dyskusyę nad wczorajszem exposé ministra wojny.

Del. Derschatta wnosi następującą [illegible] przekonanie, że zarz[illegible] do[illegible] organizacyi całej armii monarchii, są wyłącznie osobistem prawem korony, które wykonywanem bywa bez współudziału odpowiedzialnego rządu a co do którego nie znajdują zastosowania ogólne zasady o współdziałaniu ustawodawczych czynników.

Zabiera głos del. Sustersic.

Wiedeń. Po Derschacie przemawiali: Schönborn i Popowski. Drugi z nich zakończył długą mowę wyrażeniem zaufania dla wczorajszych wywodów ministra wojny.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm węgierski przyjął w drugiem czytaniu pierwsze przedłożenie o ustaleniu kontyngentu rekrutów na rok 1903. Trzecie czytanie odbędzie się jutro.

W dalszym ciągu posiedzenia przystąpił Sejm do dyskusyi nad ustawą o polepszeniu płac urzędników.

Orędzie papieskie.

Genua. Jeden z wybitnych organów tutejszych donosi, że wkrótce już ukaże się ważne orędzie papieża do wszystkich panujących i rządów. W orędziu tem Pius X omówi obszernie stosunek Kościoła i Watykanu do rządów świeckich.

Prezydyum francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. Prezydentem Izby wybrany został Brisson 257 głosami. Kontrkandydat Bertrand otrzymał 219 gł. Wiceprezydentami wybrani: Etienne 405 gł., Locroy 265 gł., Gerville 255 gł. i Guillin 254 gł. Jaurès pozostał w mniejszości ze 199 gł.

Rozkład partyi rządowej.

Paryż. Z partyi radykalno-socyalistycznej wystąpiło 50 członków, z powodu, że partya zajęła stanowisko odmienne od reszty grup lewicy wobec kandydatur na wiceprezydentów Izby.

Paryż. Jak dzienniki donoszą, oprócz 50-ciu członków, którzy już wystąpili z parlamentarnej grupy socyalistycznej, liczącej ogółem 115 deputowanych, wystąpi jeszcze znaczna ilość deputowanych, którzy później złożą grupę, mającą się nazywać „Socyalistyczno-reformatorska grupa", na której czele stanie były minister handlu Millerand. Dzienniki opozycyjne widzą w klęsce wczorajszej Jauresa i małej liczbie głosów, jaką otrzymał Brisson, początek rozkładu partyi rządowej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi)

Krajowy Związek przemysłowy, jak doniesiono w swoim czasie, założył dzięki ofiarności księżnej Maryi Lubomirskiej, w Wiedniu przy Siegelgasse 21 nieustającą wystawę wyrobów krajowych, a przytem urządził tamże stałą agencyę dla eksportu różnych artykułów tak fabrycznych, jak i konsumcyjnych.

Zainteresowanie wystawą tą jest ogromne i życzliwość publiczności wielka. Sklep przepełniony odwiedzającymi, a między nimi są i goście z domu panującego. Wszyscy jednogłośnie żądają tylko wzorów, rysunków barw naszych rodzimych tak w kilimach, makatach, rzeźbach, majolikach, jak i w innych wyrobach i takie tylko kupują. Na tę okoliczność zwraca uwagę krajowy Związek przemysłowy wszystkich producentów i dostawców naszych, jak niemniej i wszystkich szkół zawodowych, ażeby się ściśle do tego zastosowali. Wszelka secesya i art nouveau, tak niestety przeważające zwłaszcza w kilimach, majolikach, haftach i rzeźbach, spotykają się z najostrzejszą krytyką i są wprost wyśmiewane. — Następnie zwraca się krajowy Związek przemysłowy do wszystkich fabrykantów i wytwórców, ażeby we wszelkich artykułach, nawet i spożywczych, we własnym dobrze zrozumiałym interesie, poruczali Związkowi zastępstwo swoich wyrobów dla agencyi wiedeńskiej, co zapewnia im znaczny odbyt dla tych wyrobów, dzięki silnemu poparciu, jakie ma agencya Związku w Wiedniu, a nadto zaoszczędzi im to i kosztów, jakie pociąga za sobą tego rodzaju zastępstwo prywatne.

We wszystkich tych sprawach należy się zwracać do Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17. 376

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 8 m. —. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 769·—. Akcye Anglobanku 280·—. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Landerbanku 451·—. Akcye Bankvereinu 516·50. Akcye Bodencredit 943·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 85·—. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 415·50. Akcye kolei Północnej 5440·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 483·—. Akcye Rima Muranyi 488·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1930·—. Akcye fabryki broni 456·—. Akcye tureckie tytoniowe 340·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1220·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·35. Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 100·60. Węgierska renta koronowa 99·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·80. 4% Listy Banku krajowego 99·65. 4½% Listy Banku krajowego 102·45. 4½ Bank krajowy 105·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·70. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·40. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·80. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 134·75. Marki 117·22. Ruble 252·50.

Po zamknięciu: Kredyty 678·25. Koleje państw. 674·—.

Usposobienie: Na położenie w Azyi Wschod. rezerwowane w końcu przez wypłaty budapeszteńskie uciśnione.

Cukier 18·95 spokojny. Spirytus 44·60 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 stycznia (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	50	253	50
Marki niemieckie	117	—	117	40
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	04	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101	50	102	—
4% „ „ „ „	99	—	100	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102	25	103	25
4% „ „ „ „	99	50	100	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	75	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99	50	100	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	100	—	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	25	100	25
4% „ miasta Lwowa	96	75	97	75
3½% „ „ „	102	—	103	—
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	50	103	50
5½% „ „ „	101	75	102	75
4% „ kolejowe	99	—	100	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	79	—	85	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542	—	546	—
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578	—	579	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	100	40	100	60
4 2/10% „ „ srebrna	100	40	100	60
4% renta koronowa austryacka	100	50	101	—
4% „ „ węgierska	99	—	99	50

Zgubiono 300 K

w czar. aksamit. haftowanej torebce, idąc ulicą Karmelicką. — Znalazca otrzyma 30 K nagrody. Kl. Ż., Czysta 5. 379

Poszukuje się

spólnika do bardzo korzystnego interesu — bez konkurencyi.

Zgłoszenia pod 375 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 375 1 2

Przyjmie się zaraz

2 panów z całem utrzymaniem bardzo tanio i 2 studentów z IV lub VI g. Karmelicka 39, parter. 374

Młoda, inteligentna panna poszukuje zajęcia jako kasyerka w godzinach popołudniowych. Może złożyć większą kaucyę. Wymagania skromne. Wiadomość u p. TONDOS ul. Michałowskiego l. 15, między 2—4 po południu. 378 1 3

CZERWONE.

5 klg. czerwonych pomarańcz lub mandarynek	kor. 3·20
1 oryg. skrzynia z 300 pomarańczami czerwonemi	„ 12·—
2 flaszki po $^{8}/_{10}$ słodkiego wina Refosco	„ 5·60
12 flaszek po $^{8}/_{10}$ słodkiego wina Refosco	„ 28·—

377 1 18 opłatnie za zaliczką
GIOVANI SPANGHERO, Trieste.

Około 400 wolnych posad, osób poszukujących, kupna, sprzedaży, dzierżaw, kupców, informacyj i t. d. zawiera każdy numer dwutygodnika **„INTERES“**, prócz kroniki i humorystyki. Adres: Redakcya i Adm. „Interesu“ ul. Karmelicka, Krakow.

Każdy powinien prenumerować.

Numera okazowe bezpłatnie. — Prenumerata półroczna K 3, roczna K 6. 365 1 3

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku
FIRMY
F. & E. Zajączek i Lankosz
poleca
Sukna, Sieraczki.
Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Files dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 71 2 0
Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

10.000 robotników

do w[illegible] robót polowych, dworskich [illegible] [illegible]cznych ma do [illegible] [illegible]elicka 40, Kra[illegible] telefon Nr 495 — redaktor i wyda[illegible] pisma „INTERES“, oraz właściciel agentur o zakresie działania jak: agencya handlowa, ekspedycya robotników polnych i fabrycznych. stręczenie oficyalistów i służby, pośrednictwo w kupnach, sprzedażach, dzierżawach i najmie mieszkań. Udzielanie informacyj, reklamowanie zakładów krajowych, Biuro ogłoszeń, Biuro pisania na maszynach, admin. realności, kontrola rachunków. Warunki odwrotnie. 366 1 3

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
oraz
Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14,
POLECA:

SKLEPY: Grodzka 50, 48, 51, Jabłonowskich 9, Rynek 13, Plac Dominikański 4, Szpitalna 36, Wielopole 18, Basztowa 19, Zwierzyniecka 21, Grodzka 29, Długa 24, Bracka 13, Karmelicka 15, Starowiślna 16, plac Groble 18.

POKÓJ z meblami lub bez: Siemiradzkiego 7, Karmelicka 40, Batorego 25, Starowiślna 13, Gołębia 4, Szczepańska 7, św. Marka 8, Stachowskiego 25, Krowoderska 51, Bogata 6, Szpitalna 32, Rynek 11, Karmelicka 15, Gertrudy 5, Szpitalna 9, Podwale 10, Floryańska 5, Warszawska 3, Karmelicka 42, św. Tomasza 31, Pędzichów 10, Floryańska 36, 88, Wolska 18, Stachowskiego 16, Krótka 8, Zygmuntowska 10, Jabłonowskich 19, Lenartowicza 7, św. Sebastyana 9, Garbarska 7, Grodzka 51, św. Gertrudy 11.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Starowiślna 37, Łobzowska 31, Floryańska 62, Szpitalna 18.

POKÓJ I KUCHNIA: Zyblikiewicza 8, Krowoderska 23, Szlak 24, Floryańska 5, Smoleńsk 22, Rakowicka 8.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Dębniki 143, Plac Magdaleny 1, Rynek gł. i róg Brackiej 1, Czarnowiejska 59, Wrzesińska 9, Zacisze 7, Nad Rudawą 21, Rynek 17, Smoleńsk 22, Zyblikiewicza 8, Stachowskiego 10.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 27, Wygoda 4, Stolarska 13, Zwierzyniecka 25, Szlak 24, Bernardyńska 9, Rynek 13, Biskupia 3, Loretańska 8, Czysta 11a.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Sobieskiego 5, Jabłonowskich 19, 18, Poselska 8, Floryańska 47, św. Jana 12, Smoleńsk 22, Batorego 16.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Smoleńsk 18 II p., 18, Szewska 27, Basztowa 25, Batorego 25, Kanonicza 16, 19, Karmelicka 43, Karmelicka 29, Siemiradzkiego 6.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, Grodzka 44, Karmelicka 11a, Batorego 4, Wielopole 4.

7 POKOI: św. Anny 3, Straszewskiego 2, Poselska 8.

8 POKOI: Krupnicza 8.

10 POKOI: św. Jana 11.

PENSYONAT „LITHUANIA“: Pokoje umeblowane. 373

NOXIN

FRANC. KREM NA OBUWIE

ze skóry kid, box calf i chevreaut.

Wzmacnia i miękczy skórę, dając jej bardzo piękny **połysk.** 208 8 24

Dostać można w składach aptecznych, w handlach farb i w przedniejszych handlach skór i obuwia.

Główna wysyłka:

Brüder Hochsinger, Budapest.

SYRÓP PAGLIANO

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO

Środek do czyszczenia krwi wyrabiany od roku 1838 przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy).

Dostać można w każdej większej aptece. 34 81 100

Parowa fabryka dachówek, drenów i cegielnia w Pawlikowicach

o 3 kilometry od Wieliczki odległych

do sprzedania lub wydzierżawienia.

Reflektanci zechcą wnosić oferty przy dołączeniu wadyum najdalej do **25go stycznia 1904 r.** do Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce, gdzie bliższych informacyj zasięgnąć można. 345 2 5



Skład w Krakowie mają apt. F. Gralewski, N. Proń, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikucki i skład apt. Zopoth i Sp. 287 3 38

Wyżły do tresury przyjmuje leśniczy Grubenthal, Bochnia. 341 3 3

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 77 6 0

„UWAGA“.

Tłuszcze podnoszą się w cenach, polecam zaopatrzenie się w takowe, jako smalec, słoninę soloną i wędzoną, sadło świeże i starsze, oraz śliwki bośniackie, powidła, daktyle, figi, czekoladę, kawy wyborowe. Cytryny, pomarańcze, migdały i t. p. w cenach umiarkowanych. Cenniki wysyłam franco.

Tomasz GUROWICZ, Budapeszt.
Biuro IV Molnar utcza 29. 325 2 6

Panienka

pisząca biegle na maszynie, posiadająca egzamin z buchalteryi, szuka zajęcia biurowego w Krakowie lub w pobliżu. W razie potrzeby może złożyć kilkaset koron kaucyi. Zgłoszenia pod 292 przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 292 4 6

PIĘĆ [illegible]
serb. losów tabacznych.
Główna wygrana
frk. 100.000, 75.000, 25.000.
Najbliższe ciągnienie już dnia
15 stycznia 1904.
Cena losu gotówką **14·75 K.**
Wszystkie losy w ilości 5 na 31 ratę miesięczną po 2·75 K.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
303 Stadt, Schottenring Nr. 26. 5 5

Kapitał 20.000 koron

do ulokowania na II posycyi hipot. Wiadomość w kancelaryi adwok. Cz. Kozłińskiego, b. radcy sądu kraj. Kraków, Graniczna 5. 369 1 2

Poszukuje się

Majątku ziemskiego z pałacem, parkiem, przy stacyi kolei żel. lub w pobliżu tejże, z lasem (niekoniecznie rębnym) w górskiej okolicy zachodniej Galicyi. — Zgłoszenia pod **370** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 370 1 5

Pianista

bi[illegible] grający do tańca, poleca się na zabawy i wieczorki z tańcami. 350 2 3
[illegible]es: ul. Niecała 1 8, I. piętro na prawo.



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 147 16 0

[illegible]utynowany buchalter

z [illegible]ończoną akademią handlową, znający gruntownie język polski, niemiecki a po części i francuski, od 3 lat w jednym z tutejszych banków prywatnych zajęty, poszukuje posady.

O łaskawe wiadomości uprasza pod **„A. B.“** VI. Kmetty-utcza 8 I/8 **Budapest.** 340 2 3

Słynne w świecie jabłka zimowe

złote renety.

Wysyłam natychmiast 5-klg. koszyk pięknych, wielkich, smacznych złotych renet opłatnie za zaliczką 3 K 80 h, inne gatunki 3 K 50 h, cetnar metryczny renet złotych 40 K loco stacya kolej. Zaleszczyki. 309 4 4

A. Nussbrauch, Zaleszczyki.

Śliwowicę

Bośniacką oryginalną ze słynnych z dobroci śliwek bośniackich, pędzoną na własnych francuskich aparatach w Sarajewie, poleca

Firma Dr Nieć, Franicević i Pavicić 128 2 0

w Krakowie, Rynek główny l. 25.

Ważne dla PP. budowniczych i właścicieli realności.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

GIOVANNI ZULIANI i SYN

ulica św. Piotra 21 **LWÓW** Telefon Nr 658

poleca i wykonuje 251 4 26

Posadzki jednolite bez fug „Holzit“ systemu Schmidta jako posiadająca ku temu w kraju wyłączne prawo.

Posadzki te: nie tracą nigdy koloru, wyglądają elegancko, nie plamią się, można je woskować lub zapuszczać oliwą.

Są zawsze: gładkie, bez fug i rowków, łatwe do czyszczenia, niezapalne, a przytem tanie i nadzwyczaj trwałe.

Za podkład: dla tych posadzek służyć może tak beton jak i drzewo.

Nadają się: do salonów, szkół, kościołów, hal, korytarzy, sal fabrycznych i t. p.

Pierwszorzędny ten fabrykat na polu posadzek jednolitych, prześcignął, dzięki swym zaletom, wszystkie dotychczas znane wyroby tego rodzaju.

Kosztorysy i próbki na żądanie bezpłatnie.

Gotowe posadzki oglądać można w budynkach mieszkalnych obok fabryki.

HERBATA CEYLON
G. A. Marinitsch
Wiedeń 65 14 20
i opłatnie. *I., Kohlmarkt 5.*

WYRÓB KRAJOWY.

Założone w 1882 roku pierwsze krajowe

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

W KORCZYNIE

odznaczone wieloma medalami zasługi na wystawach krajowych, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyło z swemi słynnemi z dobroci i trwałości wyrobami

SKLEP

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 8

i poleca: płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg, płócienka kolorowe w różnych deseniach, dreliszki szare i kolorowe liberyjne, dymy zwykłe i adamaszkowe, obrusy z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe, chustki męskie i damskie białe, ścierki szare w deseń białe z brzegami kolorowemi, fartuszki kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem, kapy na łóżka; kamgarny czysto wełniane, szewioty (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Polecając firmę naszą łaskawym względom, mamy zaszczyt kreślić się z poważaniem

291 3 10 **Dyrekcya.**

W żadnym innym sklepie w Krakowie nie ma naszych wyrobów tylko przy ul. Sławkowskiej l. 8.

Wielki wybór bielizny stołowej. — Skład wszelkiej bielizny gotowej.

CENY FABRYCZNE!!! tesame, co na miejscu w Korczynie.



198 28 30

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 4 0

1 funt „Famillijnej“ bardzo dobrej	zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Bulion wołyński, hygieniczny 1 kilo	zł. 2·80

● Herbata z Brodów! ●

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 168 6 0

BRACIA SPERBER

fabryczny skład płótna i gotowej bielizny
w Krakowie, Rynek gł. 21, Bracka 1.

polecają najtaniej **Ostatnie nowości na podarki**

Koszule damskie dzienne od złr. 1·15, nocne od złr. 1·90. Majtki damskie od 95 ct. Kaftaniki damski„ od złr. 1·25. Spodnice ubierane haftem od złr. 2·15. Halki kolorowe od złr. 2·50. Szlafroki od złr. 8·50. Bluzki od złr. 2·50. Pół tuzina pończoch od złr. 2·50. Koszule męskie od złr. 1·40. Kalesony od złr. 1·25. Pół tuzina skarpetek od złr. 2·25.

Angielskie krawaty, szelki, spinki w wielkim wyborze. Płótna, szyrtyngi stołową bieliznę, ręczniki i chustki sprzedajemy podług oryginalnego fabrycznego cennika. Całe wyprawy ślubne podług najmodniejszych modeli są w wielkim wyborze w naszym fabrycznym składzie. 171 9 10

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład Instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 281.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 44 36 50

„BEZBARWNY“

puder na włosy
odtłuszcza, nadaje połysk, konserwuje kolor
WISELDA B., Kraków,
Plac Maryacki. 66 1 30 50

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: garnitury mebli salon. w stylu [illegible], [illegible] orzech, kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarz, Świecznik piękn. drzy wenecki, Wazony, Zegary, Obrazy szkoły flam. i włoskiej, Lustra, Biura, Salonki i t. p.; oraz garderoba męska i damska. 2 tomy „Biblia złota klasyków“ stary i nowy testament.

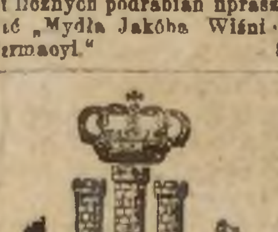
Zakład zakupuje oraz w komis przyjmuje powyższe przedmioty. 42 5 0

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego**, które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: **w Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye: **w Bochni** Jan Michnik, droguerya; **we Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego magistra farmacyi.“ 83 3 0



L. 110643/03. 368 1 2

Obwieszczenie.

Starszy oficyał egzekucyjny m. Ignacy Przylibski, przestał pełnić obowiązki egzekutora m., a natomiast przeznaczony został do czynności biurowych.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów, albo o zaspokojenie pretensyj, jakieby do oficyała Ignacego Przylibskiego z tytułu jego urzędowania mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy licząc od dnia 10 stycznia 1904, po upływie bowiem tego terminu, Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomnianemu oficyałowi egz. Ignacemu Przylibskiemu, a później zgłaszające się osoby odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Kraków, dnia 9 stycznia 1904.

Friedlein.

Z Drukarni Litarackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca [illegible]karni L. K. Górski.